

REDAKCJA I ADMINISTRACJA BIAŁYST... KONTAKT... CENY OGŁOSZ...

Biuletyn Białostocki



Francuski Szef Sztabu gen. Gamelin

Jedzie do Polski z wizytą do Wodza Naczelnego

W najbliższym czasie przybędzie do Polski Szef Sztabu Generalnego i wice-przewodniczący francuskiej Najwyższej Rady Wojennej, gen. Maurice Gustaw Gamelin.

Gen. Gamelin będzie gościem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Smięgło - Rydza.



Wizyta szefa Sztabu Generalnego Francji i II zastępcy przewodniczącego Najwyższej Rady Wojennej generała Gamelina w Polsce...

Gen. Gamelin przybędzie do Polski w otoczeniu kilku oficerów sztabowych już w najbliższą środę, 12 b. m.

Pobyt gen. Gamelina w Polsce obliczony jest na 5 dni, tak iż weźmie on udział w święcie żołnierza polskiego, przypadającym w 16-tą rocznicę zwycięstwa roku 1920...

Gen. Gamelin przybędzie wprost z Paryża do Warszawy i po złożeniu oficjalnych wizyt zwiedzi główne ośrodki wojskowe w stolicy...

Ostatni dzień pobytu w Polsce spędzi gen. Gamelin w Krakowie, b. w trumny Marszałka Piłsudskiego w grobach królewskich na Wawelu...

Oczywiście przyjazd generała Gamelina do Polski czyni aktualną wizytę naszej siły zbrojnej w Francji.

Data ewentualnej wizyty gen. Smięgło-Rydzę we Francji nie jest jeszcze ustalona.

W kołach politycznych utrzymuje się, że wyjazd Wodza Naczelnego do Francji mógłby nastąpić już w jesień. W tym wypadku wizyta...

ne ośrodki wojskowe w stolicy, jak nasze formacje lotnicze, kawaleryjskie i t. d. Przewidziane są również wyjazdy gen. Gamelina do najważniejszych ośrodków wyszkoleniowych wojska polskiego w szeregu garnizonów.

Ostatni dzień pobytu w Polsce spędzi gen. Gamelin w Krakowie, b. w trumny Marszałka Piłsudskiego w grobach królewskich na Wawelu...

Oczywiście przyjazd generała Gamelina do Polski czyni aktualną wizytę naszej siły zbrojnej w Francji.

Data ewentualnej wizyty gen. Smięgło-Rydzę we Francji nie jest jeszcze ustalona.

W kołach politycznych utrzymuje się, że wyjazd Wodza Naczelnego do Francji mógłby nastąpić już w jesień. W tym wypadku wizyta...

ta Naczelnego Wodza mogłaby przypaść na okres jesieniowy manewrów armii francuskiej.

General Gamelin — najstarszy w tej chwili rangi oficer armii francuskiej w czynnej służbie — zajmuje dwa stanowiska: szefa Sztabu Generalnego i drugiego zastępcy przewodniczącego Najwyższej Rady Wojskowej.

Według ustroju armii francuskiej tytuł szefa Sztabu Gener. odpowiada stanowisku naszego Generalnego Inspektora Armii. We Francji bowiem szef Sztabu Generalnego jest przewidziany na naczelnego Wodza w czasie wojny, tak jak nasz Generalny Inspektor Sił Zbrojnych.

Na stopie pokojowej natomiast ważniejsze jest drugie stanowisko, jakie zajmuje gen. Gamelin. Przewodniczącym z urzędu Najwyższej Rady Wojskowej jest Prezydent Republiki, pierwszym zastępcą każdorazowy minister wojny. Są to dwa czynniki zmienne, zależne od zmian w konfiguracji rządowej i parlamentarnej. Natomiast drugim zastępcą przewodniczącego Najwyższej Rady reprezentuje czynnik stały, niezależny od zmian w rządzie. Reprezentuje też i element fachowy i skupia witać w sobie w czasie pokoju rolę decydującą.

Dzwonnica w Czerniakowie



mal. C. Wisłowski.

Madryt w ciemnościach

czeka na atak lotniczy powstańców

MADRYT, 8. 8. Wczoraj o godz. 23-ej wszystkie światła w mieście zostały zgaszone.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra wojny, ruch tramwajów i samochodów na ulicach został również wstrzymany o tej samej godzinie.

Kolej podziemna przestaje kursować o godz. 23-ej, ale wejścia do tunelów zostają otwarte, tak by ludność mogła się do nich chronić. Gdy tylko obecność samolotów w przyległościach zostanie stwierdzona, oddziały straży pożarnej alarmują ludność.

Mieszkańcy górnych pieter mają chronić się na piętra niższe, lub nawet do piwnic.

czeka na atak lotniczy powstańców

Zgodnie z rozporządzeniem ministra wojny, ruch tramwajów i samochodów na ulicach został również wstrzymany o tej samej godzinie.

Kolej podziemna przestaje kursować o godz. 23-ej, ale wejścia do tunelów zostają otwarte, tak by ludność mogła się do nich chronić. Gdy tylko obecność samolotów w przyległościach zostanie stwierdzona, oddziały straży pożarnej alarmują ludność.

Mieszkańcy górnych pieter mają chronić się na piętra niższe, lub nawet do piwnic.

Anarchiści mordują socjalistów Rzeź przemysłowców w Katalonii

BARCELONA, 8. 8. Teror i morderstwa są w całej Katalonii na porządku dziennym.

W przemysłowym mieście Tarrasa panuje teror, skierowany przeciwko przemysłowcom. Według urzędowych doniesień, milo znaleziono wielkie zapasy broni w domach prywatnych. Do tychczas opublikowano ponad 20 nazwisk przemysłowców, rozstrzelanych na mocy decyzji lokalnego „komitetu rewolucyjnego”, lub zamordowanych przez elementy lewicowe.

Nawet pomiędzy poszczególnymi stronnictwami lewicowymi toczy się krwawa walka. Doszło już do tego, że ostatnio anarchiści mieli zamordować trzech wybitnych socjalistów.

Dotychczasowe egzekucje w Katalonii ograniczają się wyłącznie do osób cywilnych. Oficerowie powstańcy są aresztowani w liczbie 252 (w tym dwu generałów i siedmiu pułkowników), i oczekują na rozpoczęcie procesu. Przesłuchania więzionych oficerów już rozpoczęto, jednak według powszechnej opinii, władze zamierzają rozpocząć proces dopiero po ukończeniu wojny domowej.

W mieście Tarragona prześladowania są wymierzone przede wszystkim przeciwko duchowieństwu, biskupom Tarragony i Gerony, wierzni ułatwili ucieczkę. Obecnie abaci biskupi znajdują się w drodze do Rzymu.

BURGOS, 8. 8. — Główna kwatery powstańców donosi: W Barcelonie został zamordowany przez członków anarchizacji - syndykalistycznego związku prezes socjalistycznego związku zawodowego.

Biskup w Barcelonie, aresztowany i skazany na śmierć, zdołał się w ostatniej chwili przy pomocy konsula włoskiego uratować i odjechał na włoski statku.

Naczelny Wódz armji powsianniej

LIZBONA, 8. 8. — Gen. Franco objął dowództwo sił powstańczych w Hiszpanji południowej i przybył wraz ze sztabem do Sewilli.

W mieście Tarragona prześladowania są wymierzone przede wszystkim przeciwko duchowieństwu, biskupom Tarragony i Gerony, wierzni ułatwili ucieczkę. Obecnie abaci biskupi znajdują się w drodze do Rzymu.

BURGOS, 8. 8. — Główna kwatery powstańców donosi: W Barcelonie został zamordowany przez członków anarchizacji - syndykalistycznego związku prezes socjalistycznego związku zawodowego.

Biskup w Barcelonie, aresztowany i skazany na śmierć, zdołał się w ostatniej chwili przy pomocy konsula włoskiego uratować i odjechał na włoski statku.

Trocki i Bela Kun w Madrycie

LONDYN, 8. 8. — Specjalny korespondent londyńskiego „Sunday Chronicle”, wysłany przez redakcję swego pisma do Hiszpanji, do nos z Madrytu, opierając się na wiarygodnych danych, że wśród emisariuszy bolszewickich, jacy przybyli do Trockiego i Bela Kuna, Pa. w Madrycie ogłosił prze konanie, że w razie zwycięstwa rządu Azary na jeden tylko pozostanie, a wszyscy inni członkowie...

gabinetu hiszpańskiego będą zastąpieni przez komunistów.

Gdyby milicja czerwona i wojska rządowe odmówiły zwycięstwo, nastąpiłaby bezlitosna rozprawa z przeciwnikami komunistów, którzy już teraz zapowiadają, że w wówczas rozstrzelają wszystkich swych przeciwników politycznych, znajdujących się obecnie w więzieniach Barcelony i Madrytu.

Anonim z trupią główką

W. Starisław Ludwiński, właściciel małątki Florencia pod Warszawą, otrzymał przed kilku dniami list od niektórych szantażystów, którzy domagali się złożenia 1000 zł. przy braniu miejscowego szpitala, grożąc w razie odmowy śmiercią.

po kilkunastu godzinach oczekiwaniu o-kolo północy podszło do niego trzech mężczyzn.

Polcajnt, wyjąwszy rewolwer, kazał opryskom podnieść ręce do góry, na co jeden z nich odpowiedział wystraszony.

Wywiadowca zaczął strzelać i wówczas napastnicy rzucili się do ucieczki. Funkcjonariusz policyjny pogonił za nimi i schwytał jednego opryszka, którym okazał się Kazimierz Santorak, mieszkaniec Florencji.

Aresztowany nie chce wyjawiać nazwisk dwu swoich współników.

Kto prowadzi po sześciu dniach Olimpiady

- 1. Szwajczerzy 180 p. (13 zł., 9 sr., 3 br.) 2. Niemcy 168 3/4 (9 zł., 10 sr., 8 br.) 3. Finlandia 68 1/4 (3 m. zł., 4 sr., 4 br.) 4. Szwecja 57 1/10 (2 m. zł., 1 sr., 5 br.) 5. Włochy 50 1/2 (3 m. zł., 1 sr., 4 br.) 6. Japonia 45 3/5 (1 m. zł., 2 sr., 2 br.) 7. Francja 35 (2 m. zł., 2 sr., 1 br.) 8. Austria 29 1/5 (2 m. zł., 1 br.) 9. Kanada 28 1/10 (1 m. zł., 3 br.) 10. Egipt 27 (2 m. zł., 1 sr., 2 br.) 11. Anglia 25 1/10 (1 m. zł., 2 sr.) 12. Węgry 22 7/10 (3 m. zł., 2 sr.) 13. Holandia 19 1/10 (2 m. zł., 1 br.) 14. Szwajcaria 15 (1 m. zł.) 15. Czechosłow. 15 1/10 (2 m. zł.) 16. Estonia 15 (1 m. zł., 1 sr., 1 br.) 17. Holandia 13 (2 m. zł.) 18. Turcja 6 (1 m. zł.) 19. N. Zelandia 6 (1 m. zł.) 20. Grecja 6 (1 m. zł.) 21. Danja 5 (1 m. zł.) 22. Norwecja 5 (1 m. zł.) 23. Australia 4 (1 m. zł.) 24. Filipiny 4 (1 m. zł.) 25. Lotwa 4 (1 m. zł.) 26. Belgia 2 1/5 (1 m. zł.) 27. Brazylia 2 (1 m. zł.) 28. Łotwa 2 (1 m. zł.) 29. Argentyna 1 (1 m. zł.)

Pierwsze miejsce 6 punktów, 5 punktów, 4 punktów, 1 t. d.

Prędko padło wyrównanie: w 35 min. God wykorzystal podanie Peterka, w 42 min. God strzelił z podania Wodarza. Do przerwy 2:1.

Impozujący był start do drugiej połowy. W 11 minut padł trybranki Wodarz w 3 min. i w 8 min. zdobywa trzeciego i czwartego, a w 11 min. Piec z podania Peterka piątego.

Polska spoczywa na laurach, obstawia tylko szczerze Anglików. Dużo czasu mia zanim Anglije do-chodzą do siebie, Zaczynają atakować groźnie.

Zaczynają się krwotoczne chwile. Pod naporem Anglików stabilnie obrona polska. Strzela znów Dadds 5:2, strzela Flinsh. W 30 min. drugiej połowy prowadzimy tylko 5:3.

a w 2 minuty potem jest już tylko 5:4. Polacy zrywają się, wspinała bomba Goda muska poprzeczkę. Ale teraz ograniczamy się już wy-raźnie do gry obronnej. Ostentacyjnie wybieramy piłkę na aut.

Anglije przeważają zdecydowanie, ale mają przed sobą zwycięskich graczy polskich. Mimo to przeżywamy chwile groźne, rzadko przerywane anemicznymi atakami Polski.

Jeszcze minuta, jeszcze brutalny atak Anglika na Martyne... Wygraliśmy 5:4.

BERLIN, 8. 8.



Kpt. Władysław Karaś, sław Karaś, nie reprezentował strzele-two polskie na Olimpiadzie. Po ważnych godzi-nych rozryw-kach zdobył się on w strzelaniu z karabinka małokalibrowego z trzech pozycji (kładąc, stojąc, klęcząc) na nieładną wycyzn. Za bezbłądnie strzelającym Norwegiem Willy Røgebergem (300 pkt. na 300 możli-wych) i za Węgrem Bercezy, Polak zajął trzecie miejsce (296 pkt., Wrzosek i Piłchacieli po 289 pkt.)

Odpadły polskie szpady w zawodach drużynowych

BERLIN, 8. 8.

Szpadzicy polscy zakończyli dzień swa kariere w walkach drużynowych. W półfinale napierw stny nogrom zrobila nam Belgja, wygrywając w stosunku 14:2. Jednocześnie Francja pobila Niemcy w stosunku 14:2.

Belgie, stalo sie jasnym, że w meczu z Niemcami nie mamy już żad-nych szans.

Istotnie tak było. Przy stanie 8:5:2:5 dla Niemców zrezygnowała Polska z dalszej walki.

Do finału weszli: Francja, Włochy, Szwecja i Niemcy. Zapaśnik Szalewski odniósł nowy sukces, kładąc na lonatki w 7 min. 41 sek. Austriaka, Grahlsa.

Gdy w następnym starcie Fran-cja pobila Polskę: 11:5, a Niemcy—

Dobry bieg szlajety polskiej



Biniakowski Klemens, Kucharski Kar., Śliwka Tadeusz, Maszewski Antoni

BERLIN, 8. 8.

Nie wiele brakowało, aby sztafeta polska na 4x400 w składzie: Śliwka, Maszewski, Kucharski, Biniakowski weszła do finału. Starto wala ona w I przebiegu wraz z Ameryką, Węgrami i Japonją; nie stawily się na starcie Finlandia i Austria.

vac ruszył na ostatniej zmianie przed Biniakowskim. Znakomity Węgiel pchnął Polaka jak oka w złowie i był dość szybki, aby mu-cieć na ostatnich metrach. Czas Ameryki 3:15, czas Węgier 3:17, Czas Polski 3:17, rekord Polski.

Ameryka była naturalnie bezkon-kurencyjna. Walka o drugie miej-sce rozegrała się między Węgrami i Polską, ponieważ Japonja od-początku nie odkrywała roli.

Po zmianem prowadzenia Ko-

Wyniki, telefoniczne raporty, moc wiadomości i oryginalne zdjęcia naszych wysłanników

na str. 7-mej

Czerwony krążownik hiszpański zniszczył Algeciras - główny port powstańców

Zdobycie Madrytu - za dwa tygodnie?

PARYŻ, 8.S.

Poraz pierwszy od początku wojny domowej w Hiszpanii, flota rządowa rozwinęła żywą działalność, bombardując z powodzeniem Algeciras.

Łudność Gibraltaru usiłowała przez lornetki obserwować bitwę i widziała, jak pociski z krążownika „Jaime I” wylatywały w różnych punktach miasta. Popołudniu przybyli uciekinierzy z Algeciras, obywatel brytyjski, którym nakazano natychmiastowe opuszczenie miasta, podał oni bliższe szczegóły bombardowania.

Atak rozpoczął się rano. Trzy krążowniki: „Jaime I”, „Libertad” i „Cervantes” bombardowały Tarifa, Getares i Algeciras, nocem dwa ostatnie musiały stoczyć walkę z samolotami powstańcami, które należały do Ceuty. Natomiast „Jaime I” podpłynął bliżej Algeciras i zaczął bombardować port oraz koszarę w La Linea, w których znajdował się duży oddział świeżo przybyłych z Marokka powstańców.

W porcie znajdowało się kilka kanonerek powstańczych, które próbowały przeszkodzić krążownikowi rządowemu. Ale zaraz pierwszy pocisk krążownika zabił wszystkich kanonierów na pokładzie kanonierki „Dato”, która stanęła w płomieniach i została całkowicie zniszczona.

Jednym z pocisków uszkodzony został gmach konsulatu brytyjskiego, a żona wicekonsula raniona została odłamkami żelaza, które popadły w oknach konsulatu, kówestka kilka innych budynków, w tej liczbie konsulat argentyński, mocno utrudniały od bombardowania.

Jak się zdaje, krążownik zdołał

swem pociskami rozbić wszystkie fortyfikacje w Algeciras. Forty nie odpowiadają już na wystrzały i krążownik mógł się zbliżyć do wybrzeża.

W tej chwili trudno jeszcze zorientować się, czy ten wypadek floty rządowej wpłynie na sytuację ogólną. Możliwe jest, że utrudni ono przetransportowanie dalszych oddziałów.

W każdym razie rozpoczęcie ofensywy przez gen. Franco nie jest oczekiwane przed upływem kilku dni.

Sytuacja wojskowa nie uległa nagłemu zmianie. Pomyślna dla powstańców zdaje się być ewolucja nastrojów nacjonalistycznej partii baskijskiej. Jak widać, partia ta, uzyskawszy od rządu madryckiego obietnicę autonomii, opowiedziała się przeciwko powstańcom, a rząd madrycki zoba

wiazał się ze wzięciem na religioznictwo baskijskie, do poszanowania religii i kościołów. Pakt z rządem madryckim doszedł do skutku za pośrednictwem znanego prawnika i finansisty baskijskiego Pizavea.

Obecnie jednak zostały nawiązane rozmowy pomiędzy kołami nacjonalistów baskijskich, a kołami wojskowymi. Ekscesy antyreligijne popełniane przez „milicje ludowe” na terytorium podległym rządowi, a także niszczenie kościołów, jak np. świątyni kościoła św. Piotra w Iarragonie, wywołały między innymi wśród Basków wielkie oburzenie. Autor paktu między partią Basków a lewicą madrycką Pizavea został wezwany zamordować. Wkrótce więc wśród przywódców baskijskich może powstać poważna zmiana nastrojów na korzyść powstańców.

Madryt żyje obecnie w obawie przed nalotami samolotów powstańczych. Wczoraj miasto pokrzyżło się w ciemnościach. Wszystkie światła zostały zgaszone. Po godz. 22-giej zabroniony został ruch samochodów prywatnych. Po mieście jeździć mogą tylko samochody używane i to z przyzwoleniem swiatłami.

Na froncie górskim nie zostały większe zmiany. Wedle relacji francuskich, na odcinku Samosierra panowała względna cisza. Działała tylko artyleria i to wyłącznie rządowa; powstańcy nie odpowiadali, albo z braku amunicji, albo też dla jej oszczędzenia.

Na froncie Guadarrama wciąż

wedle relacji francuskich, artyleria powstańcza rozpoczęła niezwykle gwałtowne bombardowanie artylerią rządowej. Nie udało się jej jednak osiągnąć zamierzonego celu, a artyleria i lotnictwo rządowe odnowiły atak silnym ogniem.

Oddziały rządowe naniała w dalszym ciągu nad San Rafael i atakują powstańców na dwa fronty.

Powstańcy nigdzie nie rozwijali ożywionej działalności. Jedynie krążownik powstańczy „Almirante Cervera” wznowił bombardowanie Gijonu.

Władze rządowe w Gijon ponowily groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi w razie, gdyby bombardowania nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Władze rządowe w Gijon ponowily

groźbę rozstrzelania 2.500 ludzi

w razie, gdyby bombardowania

nie przetrwało.

Klejnol Morza Śródziemnego Palma w gruzach

Lotnicy zniszczyli wspaniałą katedrę

BARCELONA, 8. S. — Wodnopławce wojskowe z Barcelony intensywnie bombardują opoziowaną przez powstańców wyspę Majorikę, główną z wysp Balearskich.

W ostatnich dniach zrzucono na miasto Palma 180 bomb wagi 40-100 kilogramów. Spustoszenia w miastach Palma, Formentor i Inca są olbrzymie. W Palma został zniszczony pałac biskupa, katedra, która jest jedną z najpiękniejszych w Hiszpanii, i koszarę.

Łudność cywilna schroniła się w podziemnych schronach, symulując lotnikom miejsce pobytu, celem uniknięcia bombardowania. W Katalo-

nji powołano do służby wojskowej wszystkich lotników cywilnych. Z Barcelony wyruszył na Majorikę okręt wojenny wraz ze sstatkiem pomocniczym, wioząc 2.000 żołnierzy i członków „milicji ludowej”, celem odebrania wyspy powstańcom.

Z Francji przybyło do Barcelony 200 ochotników cudzoziemców, którzy natychmiast mają się udać na front, głównie pod Saragossę, której zdobycie ma, wedle opinii dowódcy wojsk rządowych, przeważać szale zwycięstwa na strong frontu ludowego.

Dia Gdyni zrezygnowała z Leningradu

wycieczka 190 Anglików

Zawiał do Gdyni okręt francuski „Meknes” utrzymujący stałą komunikację między portami Havre, Southampton, Kopenhaga, Gdynia, Leningrad.

Na statku znajdowała się wycieczka 190 osób, w tem wielu Anglików. Uczestnicy wycieczki, korzystając z 7-godzinnego posto-

ju statku w Gdyni, zwiedzili auto-karami port gdynski i gdański. Francuzi odjechali „Meknesem” do Leningradu, a Anglicy woli pozostać w Gdyni, by zapoznać się dokładnie z Wybrzeżem i Gdynią. W niedziele wiada oni na powracający z Leningradu statek „Meknes”, by powrócić do Angli. (2).

Demonstracja na Riwerze przeciwko b. królowej Hiszpanji

PARYŻ, 7. S.

Na Riwerze baw b. królowa hiszpańska i jej syn, ks. Don Juan, podczas przejazdki po przystanku w Mentonie członkowie „Frontu Ludowego” zorganizowali przeciw nim demonstracje.

Członkowie b. dynastji hiszpańskiej, po złożeniu protestu u władz, wyjechali do Monako.

Rozstrzelanie 500 powstańców karabinami maszynowymi

LIZBONA, 8. S. — Tel. wt. — Z neutralnych źródeł prywatnych informują, że sytuacja w Madrycie stała się rozpaczyliwa.

W mieście hulają czerwone flaki, przeprowadzając według własnego upodobania aresztowania wszystkich, podejrzanych tylko o sympatie dla powstańców.

Co wieczór odbywała się masowa egzekucja: ludzie traceni są zupełnie bez sądów, bez możliwości udowodnienia swej niewinności.

Z Port - Mahon donoszą, że pięciu-zabronionych tam powstańców wieszczono bunt. Wszystkich rozstrzelano z karabinami maszynowymi.

Powstaniec chaos powiększa ciężej, obawa przed atakami samolotów powstańczych na stolice. Ubiegłej nocy

po raz pierwszy zaprowadzono w Madrycie gotowość przeciwlotniczą. Całe miasto od godz. 10-ej pogrążone jest w ciemnościach, ruch samochodowy i tramwajów został zupełnie wstrzymany.

Piechota i artyleria powstańcza zaatakowały wczoraj miejscowości Levaca niedaleko Oyarzum. Po zombardowaniu przez artylerię miejscowość została zdobyta. Wojska rządowe wysłały wówczas przeciw powstańcom pociąg pancerny, który odciął im odwrót.

Główna kwatera powstańcza w Bur gos donosi, że na froncie Guadarrama wojska powstańcze zestrzeliły dwa rządowe samoloty bombowe. Jeden z nich spadł na pozycje powstańcze. Lotnicy zgineli.

Dzień polityczny

W związku z wiadomością o tem, iż koby dotychczasowy adiutant Pana Prezydenta Rzeczypospolitej mir. Górzewski objął stanowisko wicewłodcy poznańskiego, dowiadujemy się, że mir. Górzewski istotnie przechodzi do służby administracji cywilnej i w chwili obecnej odbywa praktykę administracyjną na terenie województwa poznańskiego.

Decyzja w sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Górzewskiego wicewłodcy poznań-

skim jeszcze nie zapada.

W sprawie nominacji mir.

Dwa dni w „obozie artystów”

Oaza sztuki

w krainie jezior

(Od wł. korespondenta

naszego piśmie)



Nalprzyjemniej malować na wodzie! — zdają się mówić roześmiany student Akademii Sztuk Pięknych i modelka — przyszła stawa operowa, a dziś słuchaczka Konserwatorium.

— Co jest? Dlaczego się tak pchacie? Malarze tu zawsze do jedzenia pierwszy — wydziera się dzwiczynym sopranem pełniąca dyżur przy kuchni przyszła sława operowa, opalona na brąz, studentka konserwatorium warszawskiego.

— Bo właśnie jesteśmy na obiedzie w „obozie artystów”, który „urzędowo” na nowotwarze przystąpił Związek Strzelecki w Augustowie. Zjechało tu z Warszawy około 80 słuchaczy Akademii Sztuk Pięknych, Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej i Konserwatorium Warszawskiego, aby przez lato wypocząć w stolicy „krainy jezior”.

Długie stoly zajmują szope, w kacie której leżą porzuczone bezładnie płótna. Przy stolach pociąga się nad mezażkami, w najprzeróżniejsze kostiumy poubierana, artystyczna brać. Opaleni na brąz malarze, z przyleśniami gwiazdami sceny, poważni, skupieni pianści o łwich czaprych, dyrygenci, skrzypkowie, śpiewaczkę kłóty ich tam wręcz cie wszystkie wylizali.

Na chwilę milną wesołe krzyki i śmiech, kiedy mistrz ceremonii anonsuje: „Państwo Węgielkowie”. Potem zryga się istny orkan oklasków i wien cząga ceremoniał powitalny oboza „sto lat”.

Węgierko na inspekcji

Mistrz Węgierko, który przyjechał na parodiowaną „inspekcję” do swoich uczniów”, zasiada za stołem i po chwili li zjawia się przed nim wielka menażka z zupą. Zupa, która czeka i na mistrza. Ale kiedy po dokonaniu zdjęcia wracam do swego stołu, nie mam już tyż-

— Co za granda! — rzyły mi okiem — malarce nawalili gościowi tyż-

— To nie malarze, a aktorzy!... — przeczy gwałtownie drugi siód.

Zanim spór dobiegł końca znalazła się już ma tyżka. Nie to, że na drugim końcu stołu ktoś awanturował się do jego.

— U malarzy pan jesteście pod opieką! W porządku musi wszystko być. A tyżek to niema, bo wszyscy ciągle je gubią. Rzeźbiarze do mieszania gipsu biorą, czy co?..

A zaraz po obiedzie rozwinęły się białe skrzydła łacitów i całe artystyce nie braciowo wylotyło na wodę. Po powietrze i słonce. Cześć „sensatów” pomknęła z płótnami pod pachą i paleta w ręku malować jeziora i lasy, cześć powiodła dzięki plus indiański wo kół maszyn z banderą, a cześć poprosiły wyścigła spracowane członki na trawie i pokrzyliła się w niemej kontemplacji błękitu niebios.

Inne pokolenie

— Tak, my stanowimy inne pokolenie artystów — zwierzał mi się jakiś spalony na brąz malarz — takich co uprawiają sporty, zerwali z siedzeniem po zadymionych kawiarniach, czy w ciasnych kłitkach pracowni i wypłynęli na szeroki świat po słonce, po zdrowie.

— I takie cudownie jest koleżeństwo — dzwiczę sopran śpiewaczki — to że jesteśmy tu już cały miesiąc razem. My wszyscy młodzi. Malarze, rzeźbiarze, muzycy, aktorzy. I że tu jest tyle słonce i wody i lasów.

Bo rzeczywiście cudownie jest w tym „obozie artystów”, rozpostartym ponad srebrną taflą jeziora Necko. Ciudownie w atmosferze braterskiego współczucia ludzi, którzy uczą się pracować dla Sztuki.

I tak cudownie beztrósko. Niema żadny kłopotów. Jest tyle miejsca i tyle słonce, i codziennie obfite pożywienie.

Dlatego może takie słoneczne są obrazy na ad hoc zorganizowanej wystawie malarskiej i dlatego pewno taka radość życia hicie od tych opalonych na brąz młodych postaci.

kw.

Nagrody piękności sypią się na jedną rodzinę

Niezwykła uroda matki i czworga dzieci

London, w sierpniu.

Za najwięcej razy fotografowana rodzina w Anglii uchodzi zamieszkała w hrabstwie Surrey w miasteczku Ewell rodzina państwa Williamsonów.

Tak się złożyło, że rodzina ta, składająca się z ojca, matki i czworga dzieci uzyskiwały już wiele nagród za piękność w sumie za 500 funtów (10 tysięcy złotych).

Pani Williamson

Dziennikarz, który odwiedził tę rodzinę, miał wielki kłopot, gdyż nie wiedział która z dwu młodzianek to babet, siedzących w pokoiu, jest pania Williamson, a która jej osiemnastoletnią najstarszą córką Patricją.

Młoda matka czworga dzieci powiedziała:

— Mam czworo dzieci. Najstarsza Patricja ma lat 18, następnie Szella 16, Lorna 13, a najmłodszy i jedyny chłopiec Terry dziesięć lat.

Wszystkie one obdarzone są wyjątkową urodą.

Lista nagród

Oto lista nagród za urodę zgromadzonych w jednej rodzinie:

Pani Williamson jeszcze jako pania



Od lewej p. Williamson, Lorna, Terry, pani Williamson, Szella i Patricja

otrzymała 10 funtów nagrody na konkursie piękności w swem miasteczku, poczem zarabiała jeszcze na swej urodzie, służąc za modelkę do fotografii reklamowych.

Patricja, mając cztery lata, dostała i nagrodę na konkursie pięknych dzieci i twarzączka jej służyła potem za porażek na kartach, zawiadających o narodzinach dziecka w rodzinie.

Szella, gdy miała kilka miesięcy, do stała I-szą nagrodę jako „najpiękniejsza niemowlę”.

Lorna jest obiektem najchętniej fotografowanym przez reklamowych fotografów na wielkie plakaty.

Terry służy oddawna za model do plakatów reklamujących ulranka chłopięce.

Ojciec tej całej rodziny, również przystojny, pan Williamson jest urzędnikiem prywatnym:

— Moja rodzina robi co może, by mi pomagać finansowo.

Piękne twarze mojej żony i moich dzieci przyniosły nam już wielkie zarobki.

W. L.

Amerykane mniej się rozwodzą

Słynna stolica amerykańskich rozwodów Reno zaczyna upadać. To miasteczko, gdzie każda para mogła znaleźć rozwód, gdy nie chciały go udzielić rodzime władze, miało dotychczas olbrzymie powodzenie.

Poprostu bogacilo się na niecierpliwości małżeństw, żadnych wysubrodów. W ciągu siedmiu pierwszych miesięcy tego r. udzielono w Reno zaledwie 1520 rozwodów. Cyfra ta odpowiada w dobrych dniach Reno czasach ilości rozwodów w ciągu jednego tylko miesiąca.

Czyżby Amerykanie zaczęli nawracać do życia rodzinnego?

Król bridża — Culbertson

— brzydzi się kart

Wiedeń, w lipcu.

Ten lysawy, gładko wygolony szczupły jegomość to słynny Culbertson, człowiek, który, stworzywszy własny system gry w bridża, zdołał mania tej gry zarząca cały świat, a sam zrobić na niej poważny majątek.

Culbertson przyjechał obecnie z Ameryki do Wiednia i chętnie, bardzo chętnie udziela swych zwierzeń tym, którzy się nim interesują.

„Nienawidzę bridża”...

— To, może, brzmi nieprawdopodobnie, albo dziwnie — mówi ten, co uchodzi za najlepszego brzdyste świata — ale ja nienawidzę gry w bridża. Udział w tej grze nie sprawia mi żadnej przyjemności i siadam do stoika pod przymusem. Poprostu brzydę się kart.

Sadzę, że ta niechęć datuje się u mnie jeszcze z czasów studenckich. Kiedy to moi koledzy na um wiersycie w Genui wśmiewali mnie, że źle gram.

Moja ambicja cierpiała naskutek ich kpin i wówczas pełen odrady do gry zabrałem się, jednak, do tej granatowego studiowania. Zele bitem system „bridża” i wróciłem do moich partnerów i nie był w stanie mi dorównać.

Złota księga

— Gdy po ukończeniu mych studiów psychologicznych w Europie wróciłem do Ameryki i nie mogłem znaleźć żadnego zajęcia w mojej specjalności, żona poraziła mnie, bym dawał lekcje gry bridżowej. W tym czasie zaczęłam zmieniać technicke systemu gry i wówczas powstała moja „Złota księga bridża”, uchodząca obecnie za biblie bridżistów.

Mniej więcej od chwili ukazania się książki od r. 1927 manja bridża jak płomień, ogarnęła świat.

Recepta na bogactwo

Dzięki tej właśnie manji mogłem się wzbogacić. Zarabiam obecnie na



P. Culbertson z żoną przy bridżu.

bridżu około pół miliona dolarów rocznie. Chciałby pan wiedzieć na czym? Chętnie to wyjaśnię.

Posiadam organizację instruktorów bridżowych, zatrudniającą 4 tysiące ludzi w 54 państwach świata.

Codziennie daje artykuł bridżowy do jednego z największych pism amerykańskich, a moja żona pisze podobny artykuł do pisma „konkurencyjnego”.

Odpowiadam na listowne zapytania brzdowe, których przychodzi 500 do tysiąca dziennie.

28 milionów brzdystów

Culbertson przybył obecnie do Europy również nie dla odpoczynku, ale dla otwarcia sobie drogi do nowych zarobków.

Zamierza on stworzyć organizację, liczącą 28 milionów graczy bridżowych i w tej fonie urządzić co roku zawody o mistrzostwo świata.

Kobiety grają lepiej!

Na zakończenie swej rozmowy Culbertson powedział jeszcze, że jego zdaniem kobiety grają na ogół lepiej w bridża, niż mężczyź-

ni, a to z tej przyczyny, że kobiety łatwiej jest przekonać i nauczyć.

Niejedną żoną na tę wiadomość powie do męża, z którym się kłóci przy brzdzie:

— A widzisz... sam Culbertson tak mówi...

F. J.

Warszawskie migawki sądowe

Zemsta czy rehabilitacja

Poco wam to wszystko?

Ludzie dzieli się na dwie kategorie — tych, którzy się boją i tych, których trzeba się bać. Te stara prawdę wyraził Mickiewicz w balce o zajacu i żabie: „Každy ma swoja zabe, co przed nim ucieka”.

I swego zalaca, którego się boi”. Jest zupełnie normalne i moralne, kiedy antypia ucieka przed tygrysem, młokos przed artem, olank przed sek westratorem, dżunik przed wierzytciem i t. d. Wtedy prawa świata nie stała nadwyrżone i ziemia z łozim spokojem na okrazełi skoriec obraca się dalej. Przyrodzonym spokoi donajnie zakłócenia dopiero wtedy, gdy spotyka się Herkules z Herkulesem, porobca z porobca, swaniak z cwanakiem.

Właśnie noto jest wladza, żeby do takich spotkań nie donuszala. Wladza winok Czarna Skalka rozumiala swoje zadanie zyciowe — to też na 2, albo 3 dni przed kazda zabawa zamakala przedstawicieli moznoke roku Sobieszkow, albo — na zmiana — familii Majcherkow do miejsca odosobniena.

Jak Sobieszki byli na wesele, to Majcherki w mundurze, jak Majcherki — na chrzcinach, to Sobieszki znowu siedzieli w prewencji.

Ale mimo to do spotkań dochodzilo. Nienawisc musi sie wywadowac na wesele i na porobzie. Walka obn rodow podlegala zelaznym prawom psychologicznym, otrzymala swoja wlasna dialektycę, rownie obowiazujaca jak mekhanika Newtona obowiazuje ziemi. Zwyciezcy w jednym spotku nia byli przegrani w nastepnym. To sie tłumaczy tem, ze strona zwycieska, jako zaspolniona w ambicjach wykazuje mniejsza preznosc w boju, który dla strony porozednio przegranej jest odwetem.

Wzorral na lawie oskarzonych zasladi Sobieszki, jako strona zwycieska i zaczynajaca.

3-ech rodzinnych i jeden stryjeczny. Chlopny atletyczne o smialych, zuchwanych spojzeniach spod czol niskich i skosnych, jak strzely.

Prokurator mial trudne zadanie: po obu stronach Sobieszkow i Majcherkow byli ciezel i lzej ranni. To tez momentem, który zdecydowal o postawieniu Sobieszkow w stan oskarzenia, bylo wieksze nasilenie msciwosci w dzialaniu.

Adwokat onowal przeciw hipotezie — Zemsta jest uczuciem niskim — dowodzil, — Oskarzonni powodowa ta chce rehabilitacji za dozanna porazke w poprzedniej bojec. Rehabilicja to nie to, co zemsta, wysoki sadcie. Ktoz z nas nie chcialby sie zrehabilitowac?

Oskarzeni odswiadajala wyniosle i smialo. O co prosza? — Wiadomo, ze o uniewinnienie.

— Mnie, jak 14 lat zycie, — dowodzil najmłodszy, stryjeczny — pierwszy raz co podobnego sie trafilo.

Majcherki rowniez odwaznie, bez zakłopotania wywadza swoje racje przed sadem.

Wyrok skazacy — tym razem So

Mistrz skoku



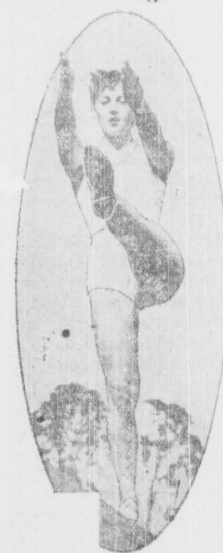
Earle Meadows przedtawicel Sta now Zjednoczonych skoczyl o tyzce 4,35 metra zdobywajac zloty medal olimpijski.

Jak w filmie z „happy endem”

Se'kretarka poślubia szefa milionera

Wszystkie sekretarki i maszynistki świata marzą o małżeństwie z bogatym

Trening



Miss Marie Kibler, jedna z czołowych zawodniczek amerykańskich w lekko-atletyce, trenuje pilnie.

szefem, jako o ukoronowaniu swej kariery.

Marzenie to spełniło się ostatnio miss Loli Lafferty, trzydziestoletniej sekretarce milionera, Waltera Walkera.

Przed paroma jeszcze dniami, jak codziennie od lat dziesięciu, miss Lafferty została obudzona dzwonkiem na trzęsące budzika, zerwała się jeszcze senna, sama zrobiła śniadanie i sprzątnęła swój pokój przed pójściem do pracy.

A za kilka dni będzie miała na swe zawołanie trzydziestoro służby. Będzie panią wspaniałego pałacu w Nowym Jorku na Wybrzeżu Hudsonskim. Będzie współwładczą majątku pana Walkera, wynoszącego 50 milionów złotych.

Pan Walker, nagabywany przez nowojorskich reporterów, powiedział:

— Miss Lafferty była naszą najlepszą urzędniczką. Ale jej karjera biurowa skończona. Nie wróci już do pracy.

Czy nie widzieliśmy tego setki razy w dobrze kończących się tak zwanych „ogodnych” filmach? Czy nie czytaliśmy o tem w wesołych powieściach dla młodych dziewcząt?

A teraz przyniosło to życie.

10 tysięcy liliputów

skarżę się,

że ich już nie lubią...

Budapeszt, w sierpniu. Przed paroma dniami zamknął tu swe obrady najdziwniejszy, chyba z kongresów międzynarodowych.

Z wszystkich krańców ziemi zjechał się na ten kongres ludzkie, złączeni jedną i tą samą cechą — małutkim wzrostem. Zjazd bowiem, był kongresem liliputów.

Zjazd odbył się w nastroju ponurym!

Delegaci dowodzili w swych przemówieniach, że dla liliputów nastaly te czasy. Świat ich już nie lubi, nawet przestał się nimi interesować.

Oddawna minęły czasy, gdy władcy i magnaci otaczali się na swych dworach liliputami dla zabawy. Minęły czasy mądrych karlic i zabawnych karłów, służących swym panom wzajemnie za dach nad głową i utrzymanie.

Cotorsza, już cyrki nie chcą liliputów, twierdząc, że ich widok nie bawi współczesnego widza, a nawet przejmują nieśmakiem.

Świat woli olbrzymów, zachwyca się wysokim wzrastem, a liliputów ma już za nic.

R. S.

Czytajcie

„Przegląd Sportowy”

W interesie pokoju świata

Pałace zagadnienie przeludnienia wymaga wielkiej akcji międzynarodowej

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że na jesieni rozpocznie się dyskusja międzynarodowa jak rozwiązać najbardziej bodaj pałace zagadnienie świata: zagadnienie przeludnienia niektórych krajów. Sprawa ta będzie wysunięta na zgromadzeniu Ligi Narodów we wrześniu.

Do debaty tej szykuje się już od pewnego czasu dyplomacja polska, która niewątpliwie odegra w niej wybitną rolę. Polska bowiem specjalnie żywo zainteresowana jest w zagadnieniu populacyjnym.

Chleba i pracy!

Z rokiem każdym trudniejszym dla Polski staje się zadanie zapewnienia wszystkim obywatelom pracy i chleba. Wiedź polska jest przeludniona i nawet po przeprowadzeniu tak koniecznej reformy rolnej, pozostaną miliony chłobów bezrolnych. Wśród ludności żydowskiej, pamięć także niedza. Na ogół około miliona pozabawionych jest zdrowych podstaw egzystencji.

Do tego dochodzi ogromny, jeden z największych w świecie, przyrost

naturalny. Corocznie ludność Polski powiększa się o 400.000 głów.

Uprzemysłowanie kraju niewątpliwie pozwoliłoby zatrudnić dużą część emigrujących ze wsi chłobów. Ale Polska jest krajem ubogim w kapitały i ustraszonym krajem nie będzie tak szybko, jakby tego wymagały nasze warunki demograficzne.

Pozostaje więc emigracja...

Ale emigracja natrafia na wielkie przeszkody od czasów wojny. Kraje, do których szła przed wojną fala emigrantów z polskich wsi i miasteczek, zamknęły swe podwoje dla obcych przybyszów. Trzeba szukać nowych terenów.

Dotyczy to zarówno emigracji chińskiej, jak i żydowskiej. Ta ostatnia kierowała się w ostatnich latach prawie wyłącznie do Palestyny, jako „siedziby narodowej”.

Ale Palestyna nie może przyjąć wszystkich Żydów, pragnących emigrować. Po ostatnich krwawych zaburzeniach w tym kraju, możliwości emigracji żydowskiej być może jeszcze się zmniejsza.

Tuleż konieczne jest znalezienie nowych terytoriów zamorskich dla tej emigracji.

Czy podział kolonij?

Niektórzy widzą rozwiązanie zagadnienia w nowym podziale kolonij, czy choćby mandatów, przyznanych kilku państwom nad byłymi koloniami niemieckimi. W rzeczywistości jednak kolonie nie mogą wywrzeć decydującego wpływu na rozwiązanie problemu przeludnienia.

W koloniach mogą bowiem znaleźć prace niektóre jednostki, pośrednio mogą one przez zapewnienie zasobów surowców ułatwić rozwój przemysłu w kraju, ale masowa emigracja do kolonij nie jest możliwa, gdyż tylko nieliczne spośród nich mają odpowiednie warunki klimatyczne.

Może podboje?

A więc może podbój ziem nie-

podległych a niewyzyskanych — za przykładem Włoch?

Przedewszystkiem, jak dotąd, nie widać bynajmniej, by Włosi mogli osadzić w Abisynii wielkie masy kolonistów. W kraju podobnym, a więc wrogim, istnienie dla kolonistów ciągłe niebezpieczeństwo napadu i jeszcze dużo czasu upłynie zapewne, zanim wojownicwi Włosi będą mogli przekuć oręż na plaz.

A zresztą są liczne kraje, które odrzucają wszelką myśl orężnych podbojów, które nie wyznają kultu wojny, nie chcą szerzyć cywilizacji znanymi traktatami i pozostawiać inne ludy wolności. Wskazują one tylko na środki skulki przeludnienia, przestrzegają, na przykładach Japonii i Włoch, przed zaniechaniem tego niebezpiecznego dla pokoju zagadnienia.

Do takich państw należy Polska. Nie chce ona wojny, nie marzy o podbojach. Ale wskazuje na pałace zagadnienie przeludnienia i domaga się rozwiązania go z po-

zytkiem dla wszystkich i dla pokoi.

Międzynarodowa akcja emigracyjna

Są na świecie, zwłaszcza w Ameryce południowej rozległe terytoria, nadające się do osadnictwa europejskiego. Ale konieczna jest akcja międzynarodowa na wielką skalę, aby masowa emigracja zorganizowała się — co najważniejsze — sfinansowała. Bo potrzebne są tu wielkie kapitały, które należy dla tej akcji pozyskać, aby zamiast tego odlegość, przyczyniły się do rozwiązania niebezpiecznego dla pokoju zagadnienia.

Liga Narodów ma tu pole do popisu. Nie potrafiła ona likwidować wojen, ani też zapobiec im groźbami sankcji. Może potrafi przyznaczyć się do usunięcia jednego z głównych źródeł wojen — przeludnienia. Jeśli wielkie mocarstwa okażą dobrą wolę, rzecz nie byłaby niemożliwa!

17-kilometrowy kanał połączy Wartę z Wisłą

Od dłuższego już czasu omawiana konieczność połączenia Warty i Wisły osobnym, splawnym kanałem, co umożliwiłoby transport wodny z Wielkopolski do Gdyni przez nasze terytorium.

Projekt ten został już niemal ostatecznie opracowany i zatwierdzony a prace zostaną podjęte już na jesieni, a najpóźniej na wiosnę w roku przyszłym.

Kanał ten wyjdzie z Warty pod Koninem i pójdzie przez Gostawice, a stamtąd poprzez jeziora: Gostawickie, Slesinckie i parę pomniejszych aż do Gopla, skąd znów Górną Notecią, do kanału bydgoskiego i Wisły. Długość odcinka kopanego wyniesie około 17 km. Koszt przewidziany są na 6 milionów zł, które ma pokryć Fundusz Pracy.

Łącznie z tym projektem zarządz. Poznania omawia obecnie ustrawnienie żeglugi na Warcie.

W związku z tym projektuje się zmianę biegu rzeki, przez pominięcie ogromnie utrudniającego żeglugę kołana, które Warta tworzy na odcinku od nowego mostu do Tamy Garbarskiej. Nowe koryto poszłoby prosto.

Ochrona celna wód krajowych

Zarząd Polskiego Towarzystwa Bańologicznego zwrócił się do ministerstwa przemysłu i handlu z memorandumem w sprawie importu do Polski zagranicznych wód leczniczych krasocowych, w związku z obniżeniem stawek celnych na przywóz szeregów wód.

W memoriale podkreślono, że wiele wód krajowych przewyższa sprawozdanie wód mineralnych, wprowadzanych z zagranicy. Posiadamy w kraju znakomite szczyty alkaliczne — wapienne i sprwadające ich z zagranicy jest zbędne.

Polskie Towarzystwo Bańologiczne wskazuje ponadto, że celnicowa w swoim czasie ochrona wód krajowych w postaci znacznych cel należonych na zagraniczne wody krasocowe przyczyniła się w znacznym stopniu do rozwoju uzdrowisk krajowych.

Podatki „gwiazd” od biżuterii

Harold Lloyd — królem klejnotów

Gdyby spytać kogoś, która z gwiazd filmowych Hollywoodu posiada najwspanialszą i najdroższą biżuterię, spewnością wymieniano by cały szereg pięknych aktorek, ale nikomu nie przyszłoby do głowy wymienić skromnego złowicka w rozgłoszających — spróda Lloyd.

A jednak, zgodnie z onlata podatkowa od biżuterii, obliczona obecnie za rok 1936, Harold Lloyd okazał się tym, który ma najwspanialszą w Hollywood kolekcję klejnotów.

Kolekcja ta ma wartość półtora miliona złotych, czyli o 750 tysięcy złotych jest więcej warta niż wspaniała również kolekcja biżuterii Normy Shear.

Skolei, wymieniała klejnoty Joan Crawford, wartości pół miliona złotych, Toma Mixa — 250 tysięcy zł.

Mae West, tak bardzo obfawiona biżuteria na scenie i ekranie, posiada klejnotów „tylko” za sumę 150 tysięcy złotych.

Za najbogatszą aktorką w Hollywood uchodzi Charlie Chanlin, za najbogatszą aktorkę Mary Pickford.

Do nich wymieniała Ryszarda Barthelesa, Duzlasa Fairbanksa i Konstancję Bonnet.

Do niedawna uchodzący za najbogatszego aktora John Barrmore sprzedał wiele na spekulacjach giełdowych i musiał nawet sprzedać swój wspaniały yacht, „Antonie”, za sumę ćwierć miliona złotych.



— Dlaczego pan zakrywa oczy? — Bo nie może patrzeć, jak piękna stoła.



— Czekaj, smarkaczku, powiem ci, czegoś, że ty palisz!

— Kiedy ja jeszcze nie chodzę do szkoły, proszę pana!

Marlena Dietrich w Londynie wilona entuzjastycznie przez tłumy

Od paru dni w stolicy Anglii bawi słynna „vedeta” filmowa Marlena Dietrich. Zimni i maogół powściągliwi w okazywaniu swych uczuć Anglii tym razem dali się ponieść entuzjazmowi.

Już na dworcu po przyjeździe mieszkańcy Londynu zgromadzili artystkę owacyjnym przyjęciem. Artystka bywała dotychczas w Londynie tylko przejazdem, przeważnie incognito, więc też była mile zdziwiona.

Podczas swego pobytu w stolicy Anglii, Marlena jest stale otaczana przez tłumy publiczności, które nazywają ją prosto „naszą Marleną”. W teatrach i kawiarniach jest obiegana przez rzesze, pragnące zbliska zobaczyć wielką artystkę.

Marlena na krótko przed wyjazdem do Europy ukończyła w Hollywood swój pierwszy kolorowy film.

— Uważam, że jest to cudowny wynalazek — opowiada artystka — Jestem zdecydowana zwolenniczką filmu kolorowego. Kobiety nieszczęśliwie obawiają się tej nowacji, twierdząc bowiem wychodzą cudownie. Jestem przekonana, że za parę lat filmy białe — czarne będą takim samym przestarzałym, jak w tej chwili filmy nieme.

— Mam nadzieję, że filmy kolorowe znajdą uznanie i u publiczności. Co do mnie zaś, to ufam, że będę występować już stale na wielobokim ekranie.

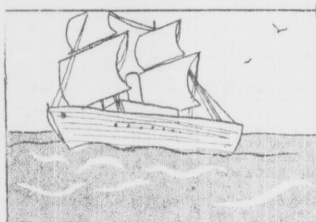
MOJA GAZETKA

Nr. 37. TYGODNIK DLA DZIAWY Nr. 37

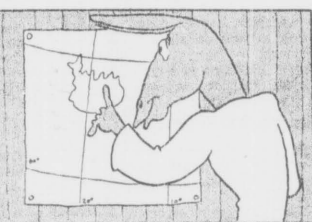
O osie kłapouchu

Wesołe obrazki M. Walentyńcowicz

Marja Gierdawa



Na rozdzielę płyną żaglowe. Widać na zachodzie i północy. W szerokości radnie wielka. Będzie ciepło będzie cudnie.



Pan Kłapouch wie dokładnie. Ze Islandją jest już blisko. Wylądają, żywność znajdą i rozpalą tam ognisko.



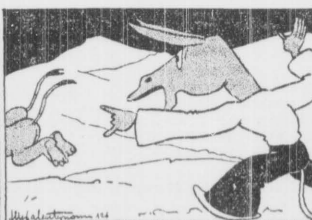
Dobrem słowem braci krzepi. I dodaje wszystkim ducha. Sam lornetkę ciągle chwyta. I w zmarnie ręce chucha.



Jest narazicie upragniony. Ziemi strzęp trawczy w dąłki. Dobijają, wysiadają. Nikt już więcej się nie żali.



Już ognisko jasne płonie. Już nicomu nie brakuje... Raptem huk straszliwy słychać. Z góry dym i ogień buchali.



— Hej, kto żywy dalej w nogi! — Przem głośno krzyknął. — To jest wulkan niszczycielski! — Zmykajcie zmykajcie — strasznie ryczą.

NAPISAL JIM POKER.

PÓLDJABLE DAN

Powieść dla młodzieży

Rozdział XI. Dan na pancerniku

Kto chce swobodnie na morzu handlować i zabezpieczyć swoje własne statki pasażerskie i towarowe od wszelkich niespodzianek, a także zapewnić należyty szacunek ich banderze, wreszcie móc upomnieć się o prawa czy krzywdy wychodźców — ten musi mieć takie okręty — szybkie, lekkie opancerzone i dość silnie uzbrojone.

No, ale teraz podjeżdżamy właśnie do pancernika — uwaga! Rzeczywiście, kuter znów zatoczył koło i przybił do sterczącego z wody na jakieś chyba cztery piętra wysoko, stalowego muru. Z muru wisiały na łańcuchach strone, opatrzone poręczą, schodki. Do tego to trapu, przylity się kuter, osadzony na miejscu przez sternika, a przytrzymany dwoma bosakami przez marynarzy.

Oficer francuski ręką wskazał majowski drogę. Ten jednym susem wskoczył na dolny stopień trapu i podał rękę Danowi. Dan — oswojony już trochę z wodą, skoczył za swoim panem, jak młody pies, zdający sobie sprawę, że to może i niebezpiecznie, ale trochę pofiglować przecież trzeba...

Ze szczytu wysokiego stalowego muru, będącego w rzeczywistości burzą pancernika, rozległ się długi, przeciągły świs...

— Co to? — zatrwożył się Dan, nastroszywszy uszy naprawdę jak piesek. — Wygwizdali nas — zażartował major Borkowski.

— To uciekajmy! — odezwał się niepewnie Dan, patrząc z pewną trwogą, na wznoszące się przed nim prawie

czteropiętrowe, do drabiny raczej podobne, strone schody.

— Niema potrzeby, — odpowiedział major. — To już taki zwyczaj w marynarce, że każdemu wchodzącemu na okręt oficerowi dyżurny podoficer oddaje część na gwizdki bosmańskim tak długo jak ten idzie po schodach. Chodźmy więc, bo musimy tego biedaka do wyparcia ze siebie ostatniego tchu.

— I to wszystkim bez wyjątku oficerom gwizdają? — pytał Dan.

— Wszystkimi, z wyjątkiem wyższych dowódców. Tym oddają honory na trąbce, a nawet czasem wywołują wartę pod broń.

Tak rozmawiając doszli do szczytu schodni i otworzyło się przed nimi szerokie wejście na pokład, po obu stronach którego stało dwóch marynarzy Trzeci, z karabinem w rękę, sprezentował broń.

Major Borkowski, że był po cywilnemu, więc tylko zdjął kapelusz i zwrócił się w kierunku rufy, gdzie powiewała bandera, chwilę tak bez ruchu pozostał. Dan, naśladując go, zdjął czapkę.

W tej chwili podszedł do nich oficer dyżurny z lunetą pod pachą i szła u boku. A wnet po nim i drugi, starszy już bez szabli, ale z aksebantami adjutanta na ramieniu:

— Dowódca prosi pana majora do swojej messy. A tego młodego człowieka chyba najlepiej oddamy w opiekę bosmanowi, aby mógł obejrzeć to, co go tak zaciekawia, — uśmiechnął się adjutant. (D. c. r.)

Historja o złej suce

Posłuchajcie, dzieci, historii o złej suce, której się wszyscy bali. Powinna was ta historia zainteresować, bowiem jest ściśle prawdziwa. Kiedyś na sezon letni wynajęłam od chłopca comek, leżący opodal chałupy i zabudowań gospodarczych. Przy wynajmowaniu właściciel mnie uprzedził:

— Tylko niech pan uważa, bo ja mam bardzo zła suce. Rzuciła się na obcych, więc trzeba się jej strzec. W dzień jest na łańcuchach, ale na noc ją spuszczałam.

Suka jakby zrozumiała, że to o niej mowa, spojrzała na mnie spodobała i warknęła, prożnie.

Jeden z wielbicieli Ludki Wątrawskiej. Włoch Aldi, zamknął ją w swym mieszkaniu. Nie chce puszczać jej na koncert Tarnickiego. Ludka wrzyna telefonem na pomoc swego drugiego przyjaciela, Axela. Na schodach straszą ją jego kroki...

— Aldi! Otwórz!... Wtem jest!...
— Aldi!... Otwórz natychmiast!... Bo w przeciwnym razie...
— I nagle Ludka z niepojętą u tak wstąpi, młodej istoty siłą odrzuciła przygniatającą jej usta twarzą rękę męską i wrzeszczyła co siły:
— On jest!... I ja także jestem tutaj, Axel!...
— Czarare oczy Aureliana stają się w tej chwili straszne...
— To spisek!... Porozumiałaś się z nim!...
— Ludka zrywa się z tapczanu i narzuca na siebie poniewierający się na ziemi biały swój płaszczek.
— Otwórz mi!...
— Nie otworzę!...
— On nie jest kochankiem, ale ty jesteś warjatem!... Otwórz, jeżeli nie chcesz, żeby przyszła policja...
— Aldi!... — woła za drzwiami Szwed — to źle skończy się dla ciebie!... Lecz do dzieciny, a jeżeli do tego czasu nie otworzysz, to...
— Nie otworzę!...
— No, to zabij mnie!... Zabij mnie odrazu hardy!... I niech się to raz skończy!... — krzyczy Ludka.
— Raz... dwa... trzy... cztery... Aldi!... pięć!... — li czy Axel za drzwiami.
— Aldi pojął już, że ta mała jasnowłosa dziewczeczka pokonała go swą chęcią. Jeżeli będzie dalej upierał się przy tych drzwiach, zamkniętych, to sprawa wejdzie na kryminalne tory. A Włoch na tyle już otrzeźwiał ze swego szalu, że na tę ostateczność nie decyduje się.
— Nie myśl. Jeśli uda ci się tak pozbyć mnie... Piccola bionda bestia!... (mała jasnowłosa bestia!).
— Otwórz! — powtarza Ludka, a Szwed liczy.
— Szczęść... siedem... osiem...
— Aldi wyjmując z wsłonekłością klucz z kieszeni i przetręca go w zamku. W tym samym momencie musi cofnąć się, aby uniknąć uderzenia pchletemi gwałtownie drzwiami. Axel Kirkegaard wpada do pracowni.
— Louise!... (Ludwika!).
— Ludka jest już przy nim. Chwyta jego ramię.
— Wyprowadź mnie!... Uciekajmy stąd!... Uciekajmy!...
— Wiem, ma petite!... (chodź mała!...). A z tobą Aldi jeszcze policzymy się!...
— Bądź pewny, że policzymy się. Kirkegaard! — odpowiada Włoch.
— Axel prawie że znosi ze schodów Ludkę, która coraz bardziej traci siły.
— Dokąd ci odwieźć?
— Do mnie... do domu... na rue Lafitte!...

— Dobrze.
— Nerwy Ludki, które dotychczas trzymały się mocno poczuciem niebezpieczeństwa, odprężają się w chwili, kiedy dziewczyna znalazła się już w takowym — na wygodnym siedzeniu obok łagodnego, jasnowłosego, dżentelmeńskiego i lirycznie zakochanego szwedzkiego skrzypka.
— Wychucha płaczem. Gwałtownym, szmatycznym szlochem. Złocisto — popielata zwierzchnia główka opada na pierś Szweda. Ludka tuli się do swego twarzysza nie jak kobieta do mężczyzny, ale jak bezradne, skrzywdzone dziecko do matki.
— Louise... Co stało się!... Jeżeli ci skrzywdził, biedne maleństwo nie ujdzie mu to płazem!...
— Tak, ukaraj go!... To nikczemnik!...
— Ale powiedz mi wszystko...
— Nie teraz, Axel, nie teraz!... Muszę uspokoić się, zebrać myśli, przyjdź do siły!... Potem ci opowiem, a ty stanięz w mojej obronie. Nikomu nie powiesz nic... tylko ty, Axel, będziesz moim rycerzem!...
— Ma petite chérie!... (moje małe kochanie!).
— Gospodyni wita Ludkę okrzykami zdziwienia i przestraszenia.
— Mademoiselle! Que c'est que vous avez!... (Pani!... Co się stało?)
— Ludka tłumaczy jej, że uległa wypadkowi samochodowemu na szczęście niegroźnemu.
— Czy telefonował kto do mnie?
— Nawet wiele razy. Dwa razy z Place Louvel i pięć razy z hotelu „Des Ambassadeurs” z Avenue Kleber... Bardzo byli niespokojni, kiedy mówiłam, że pan jeszcze nie powrócił...
— Na plac Louvel mieszka Czesio Tarnicki, a w wspaniałym „Hotel des Ambassadeurs” zamieszkał Włoch.
— Co sobie pomyśli ojciec!... I przecie ten koncert... Tyle osób ze starożytności miały być na koncercie... Wszyscy z pewnością zwrócą na to uwagę, że niema narzeczonej koncertanta...
— Która godzina? — zapytuje Ludka gospodynię.
— Po dziewiątej jest proszę pani... Czy pani jadła obiad? Może pani głodna?
— Nie... nie... dziękuję... Nie jestem głodna...
— Już po dziewiątej... Prawie w pół do dziesiątej... Koncert więc już rozpoczęty... Można by jeszcze zająć — choćby na koniec... Byłoby pokazanie... Opóźnienie usprawiedliwi wypadkiem samochodowym...
— Ludka chce ubrać się, ale brak jej siły. Czuję, że ją boli całe ciało, głowa ciężka, w uszach na uszuje, wargi spieczone jak od gorącości...
— Nie mogę... nie mogę... Chora jestem... Mam chyba gorączkę...
— Gospodyni puka do drzwi.
— Telefon do pani, panie Wątrawskiej...
— Ludka nie idzie, ale wlezie się do telefonu. Już tak osłabła, że zaledwie utrzymać może w ręku słuchawkę.
— Halo!...
— Ludka? — mówi głos Michała Wątrawskiego — Co ty wyprawiasz? Gdzie podziewasz się? Czesław jest zdenerwowany... Mnożstwo osób zapytywało, dlaczego ciebie niema na koncercie...
— Miałam wypadek samochodowy...
— Wypadek? Jesteś ranna?
— Nie... nie... tatusiu... nie poważnego!...
— Czy aby naprawdę nie poważnego? Ludka! A może ty znowu kłamiesz...
— Niech mnie tatus nie męczy... Jestem bardzo osłabiona...
— Poślij po lekarza!

— Obejdzie się bez lekarza. Niech tatus wytłumaży Czesławowi... Jakże koncert!...
— Wspaniale!... Nadzwyczajnie!... Powodzenie niesłychane... Entuzjazm!... Po Poloniez Chonina panie rzucały Czesławowi kwiaty na estradę... Ale on biedak jest o ciebie niespokojny...
— O! gdyby mogła mieć w tej chwili Aureliana Aldi pod ręką, wydałby się jej, że poszarpałaby go z rozkoszą w drobne kawaleczki... Czesio odnosi triumfy kwiaty sypią mu się pod nogi, a jej tam niema przy nim... Wyobraża sobie, jakby to ludzie mówili: Kto ta uroczą blondyneczka?

To narzeczona artysty, panna Ludwika Wątrawska...
— Narzeczona? Taka młodziutka... Jaka prześliczna. Musi być w niej szalenie zakochany!...
— I tych wszystkich rozmów pochleńców, które podsuwa jej wyobraźnia, nie usłyszy...
— Dlatego, że temu włoskiemu idiotcie podobalo się dzisiaj mnie uwieścić!... — myśli ze złością.
— I do telefonu mówi:
— Może ja jednak ubiorę się i przyjadę... Bo jeżeli Czesław denerwuje się...
D. c. n.

To się nazywa reklama! Sędziwy fabrykant młodości - Woronow ożenił się z 23-letnią dziewczyną

London, w sierpniu.
Słynny wynalazca metody odmladzania zapomocą przeszczepiania gruczołów malpich dr. Sergiusz Woronow, ukończył lat 68 i w tym samym miesiącu ożenił się z młodą

Uważają mnie za czarodzieja, który przywraca młodość; istotnie przywróciłem ją wielu starym ludziom, ale w stosunku do mnie samego dokonała tego cudu miłość. Mam lat 68, a czuję się młodzieńcem. Przez miłość.

Powrót władz umysłowych

Woronow chętnie opowiada o swych ostatnich pracach w dziedzinie przywracania młodości:
— Ostatnio zajęłem się przywracaniem sprawności władz umysłowych ludziom starym. Zjawiają się u mnie stare kobiety i starzy mężczyźni, którzy stracili pamięć, czy też sprawność myślenia, lub twórczość. Leczę ich zapomocą zastrzyków z nowego hormonu tyroidalnego. Rezultaty są znakomite. Starzy ludzie żyją na nowo.

Ostatni akt sztuki

Przed — kilku laty zawiązał się u mnie na Riwierze pewien znany autor dramatyczny francuski ze skargą, że w żaden sposób nie może napisać trzeciego aktu sztuki, którą rozpoczął. Przeprowadziłem na nim też kurację. Napisał akt i sztuka szła we Francji i zagranicą trzy lata.

Mogę być źródłem nowych sił umysłowych, nowych pomysłów twórczych dla pisarzy, polityków, dyktatorów. Kuracja moja nie daje rezultatów na bardzo długi czas, ale pozwala na okres prowadzić twórcy u ludzi, którzy wątpili już w swe siły.

„Mojej żonie Gerty”

Na zakończenie swej rozmowy dr. Woronow pokazał swą najnow-

szą książkę, którą właśnie teraz tłumaczy na angielski.

Na pierwszej stronie widnieje drużkowa dedykacja:
„Żonie mojej Gerty, która w tej pracy pomagała mi swą miłością”.
— Oto najlepszy dowód, — powiedział — że moja żona spełnia przy mnie te samą rolę, jaką moja kuracja wobec innych ludzi: przywraca mi siły młodości.

W. L.

Królowa kwiatów



17-letnia Gravee Reed została wybrana królową kwiatów.
Młodziutka laureatka jest naprawdę zjawiskowa uroda: białonoka szatyńska o czarującym uśmiechu zyskała ogólny poklask gdy po wborze, przedfellowała między zwiedzającymi wystawę.

W domku tym mieszkalem parę miesiecy i w ciągu tego czasu starałem się przejednać ową złą sukę, ale nie udało mi się: stale wazala na mnie, nawet wówczas, gdy rzucałem jej jakiś kawalek strawy.

Gospodarz nie dbał wcale o swoją sukę. Nie miała ona nawet zwykłej psiej budy. Gdym zagadnął o to gospodarza, odpowiedział mi:

— Gdzieś tam w stodole jest buda, ale trzeba ją wywporządzić, a ja nie mam czasu. Pewnego słonego poranka, a było to już pod jesień, wyszedłszy z mieszkania, zobaczyłem sukę, leżącą na bocie, a obok niej kilkorozszeniat, które w nocy przyszły na świat, a teraz wraz z matką mokły na deszczu. Żal mi się zrobiło i matki i maleństw, wynalazłem więc w stodole ową budę, wyniosłem ją na dwór, wywporządziłem, wysłałem słoma, czemu suka przyglądała się bacznie i, o dziwo, już nie warczała. Odszedłem na stronę, by dać jej czas

na przeniesienie szczeniat, ale suka tego nie robiła. Jak się później okazało, była chora i nie miała siły do tej pracy.

Wziąłem tedy na odwagę, śmiało poszedłem do suk, sięgnąłem po jedno ze szczeniat. Suka zjeżyła się i warknęła, ale jakoś cichutko. Wziąłem szczenię na rękę i zaniosłem do budy. Suka szła wciąż przy mnie, powarując zębami. Ten spacer wraz z suką odbyłem sześć razy, by przemieścić wszystkie szczeniata i odszedłem. Dowiedziałem się, że jest chora, zająłem do budy nosić jej mleko, które chciały wypijała.

No, i co powiecie? Zła suka, postrach wszystkich, stała się moją serdeczną przyjaciółką. Kiedy brałem w rękę które z jej szczeniat, nie warczała już, lecz tylko patrzyła w moje oczy wzrokiem serdecznym, choć trochę zaniepokojonym.

Z tego widzicie, że nawet zwierzęta umieją być wdzięczne za okazaną im dobroć.

Pożniwach

Spoczęła sierp i kosa,
Nie widać w polu kłosa,
Bo, jak to co rok bywa
Skoszczyły już się żniwa.

Aż jasno na klepsku
Od słomy złotej błysku,
Szeregiem stoi chłoni,
Każydą ją cepem tropi.

Dobranoc, dziatki...

Przyszedł już wieczór. Niebo się mroczy i niezadługo ciemność zapadnie. Do snu się dziatwie kładą już oczy wiec do łóżeczek idzie przykładać. Wszak się bawila aż do wieczora, więc o spoczynku pomyśleć pora.

Idą szereg em dzieje do matki, by ucałować jej drogie dlonie. — Dobranoc, mammo! — Dobranoc, dziatki! Anio! Stróż niechaj we śnie — was chroni, i niech wam ześle sen słodki, miły, co daje zdrowie i krzepi siły.

Teraz się dziatwa kolejno myje, bo mycie przecież to rozkosz taka. — pucuje rączki, bu-

SZARADKI

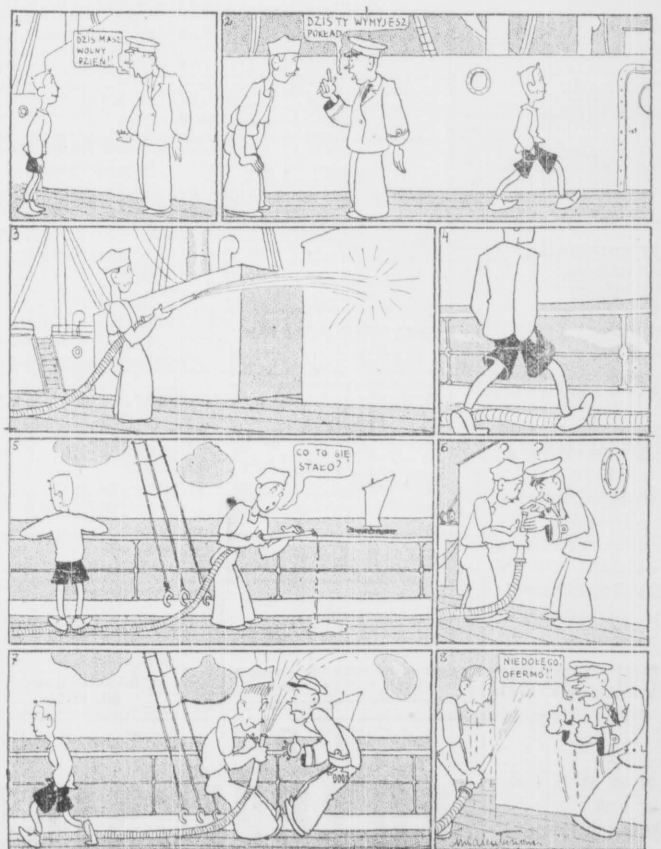
Ciągle idzie, a przecież
Wciąż na miejscu stoi
Ciągle bieje, a przecież
Nikt go nie bierze.
Bo dotychczas nikogo
Jeszcze nie uderzył,
I tylko mierzyciąg
Czas i będzie mierzyciąg.

Na „N” gdy się zaczyna, —
Tkwii pośrodku twarzy,
Na „L” zły, albo dobry
Bywa, jak się zdarzy.
Na „S” różnym potrawom
Dodaje smaku.
Na „K”, — każdy z was słyszał
Pewno o tym ptaku.

Pierwsze — drugie, — strunowe
To są instrumenty.
Pierwsze — trzecie należy
Do znanych metali.
Cała to owoc, kwasem
Taki przesiąknięty.
Że aż usta wykrzywia.
Przyjaciele ma!...

Pierwsze wiejska gospodyni
Z twarogu świeżego czyni.
Trzeci znów, gdy ludzie chorzy,
Zapisują im doktorzy.
Drugi — pierwszy lubią dzieci,
A zaś pierwszy — drugi — trzeci
Sprzedają, jak wjeicie sami,
W sklepiku z wyśniami.

Z przygód Jurka Czupurka



Wszyscy społem!

Przed rocznicą „Cudu nad Wisłą”

Od jednego z najbardziej szanowanych i zasłużonych obywateli naszego miasta otrzymałmy uwagę treści następującej: „Zbliża się rocznica zwycięstwa armii polskiej regularnej i ochotniczej nad najzłociejami bolszewickimi.

Wielki wysiłek całego narodu, zgodne zespolenie wszystkich stanów i klas społecznych, wszystkich partji i kierunków politycznych — wytworzyły atmosferę, która przyczyniła się do odziora wroga.

Obecnie mamy uczcić 16-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą”. Z polecenia naczelnego wodza, generała Smięgłego Rydzę-wojko, które obchodziło dotychczas pamiętkę tego zwycięstwa w ramach wewnętrznych, wystąpi na zewnątrz razem z całem społeczeństwem.

Z całego kraju nadchodzą wiadomości o przygotowaniach do wielkich manifestacji narodowych.

Miljonowe masy ludu wiejskiego wezmą w nich udział. Warszawa i powiat warszawski przygotowują wielką uroczystość na pobojowisku pod Radzymińcem.

Zbliża się moment, który może zespolić naród, od wielu lat rozbitny na partje i obozy. Wielkie hasło: „Społem!” rzucone w chwili powstania podniesienia ducha, powinno zjednoczyć wszystkich w tę rocznicę.

Zamknięcie półkolonij letnich

Zamknięcie półkolonij letnich prowadzonych przez Radę grodzką Rodziny Rezerwistów i Z.P. O.K. odbędzie się nie w niedzielę, lecz we wtorek, dn. 11 sierpnia o godz. 17-ej przy ul. Pierackiego 19.

O nazwę szkoły przy ul. Wiatrakowej

Wczoraj odbyło się posiedzenie Magistratu, na którym postanowiono nadać nowobudującej się szkole powszechnej przy ul. Wiatrakowej nazwę imienia Marszałka Piłsudskiego. Odpowiednią uchwałę ma pozwalić jeszcze Rada Miejska.

Posatem uchwalono zaciągnąć kilka pożyczek, które figurują na porządku dziennym wtorkowego i środowego posiedzenia Rady.

Ani kroku — bez Kodaka!

Każdy sportowiec, każdy turysta, każdy esteta, każdy człowiek kulturalny

posiada własny aparat fotograficzny

Przebijające marki aparatów w wielkim wyborze, najtaniej, najdogodniej, nabędziesz w firmie:

L. Mowszowski

ul. M. Piłsudskiego 22 tel. 2-14.

PORADNIA FACHOWA OBSŁUGA WARUNKI DO UMOWY.

To też komitet, który zajmie się urządzeniem w Białymstoku obchodu w dn. 15 sierpnia, nie może — mojem zdaniem — ograniczyć się do stereotypowego powołania, jak to dotychczas było, ciągle tych samych związków i organizacji.

Ramy uczestnictwa należy rozszerzyć. Trzeba powołać gremialnie: robotników, trzeba zwerbować nasze najbardziej polskie w Białymstoku przedmiścia, trzeba dać miejsce w pochodzie licznym organizacjom katolickim. Wszystkie bez wyjątku odłamy społeczeństwa polskiego bez względu na różnice społeczne i polityczne powinny „społem” uczcić pamiętkę olbrzymiego, cudownego porywu całego narodu, zgodnego i zjednoczonego.

Z Gródka Białostockiego

Uroczystości obchodzą Gródek 22-gą rocznicę wymarszu 1-szej Kadrowej. Po zbiorze organizacji i związków na placu 11-go Listopada odbyło się nabożeństwo i przy bratniej mogile na cmentarzu oddanie hołdu poległym.

Przemówienie wygłosił p. Kaczmarek, poczem orkiestra odegrała marsz żałobny a or-

Współpraca dwóch związków

Na wspólnej konferencji zarządu Chrześ. Związku Właścicieli Nieruchomości oraz Stow. Mieszcz. Przedmieście uchwalono ścisłą współpracę, zwłaszcza w sprawie niepłacących lokatorów, korzystających z praw ochrony.

Dr. Sergjusz Andrijewski aresztowany

Prokurator Sądu Okr. w Białymstoku wszczął dochodzenie przeciwko Dr. Sergjuszowi Andrijewskiemu, lekarzowi wieziennicy białostockiej, podejrzewanemu o to, że w związku ze swem urzędowaniem czerpał dla siebie korzyści majątkowe od rodzin osób, osadzonych w miejscowym więzieniu, oraz o inne nadużycia.

Dr. Sergjusz Andrijewski został aresztowany.

Samowolnie czy za zezwoleniem?

Z jezdni podlegającej naprawie na ul. Białostockiej, w pobliżu mostu nad Białką, zabrał w nocy jeden z właścicieli posesji kilka tur ziemi, która przysługiwała się bardzo do zasypiania dołów na pobliskiej ul. Zagumiennej.

Na Fundusz Obr. Narodowej

Rada Pedagogiczna gim. im. Zygmunta Augusta złożyła w naszej administracji na F. O. N. 25 zł. 45 gr. jako ratę kolejną za miesiąc sierpień.

BEZPŁATNY DODATEK ILLUSTRACJA ŚWIĄTECZNA

zadanie wypracowań lubko

Primors Gum.

piszaletnia inwalidów

„Baron Cygański”

to walka o dom ojczysty, o honor i miłość.

Lekarz-Dentysta R. Bursztyn

ul. Dąbrowskiego 2, tel. 10-18 powołała i wznowiła przyjęcia od godz. 9-2 14-8 wiecz.

„MODERN”

Przebojowy film, jakiego dotąd świat nie widział!

POTEPIENIEC

Dramatyczne dzieje człowieka, który sprzedał duszę dla ulicznicy

Od godz. 12-3 popoł. Ceny od 25 gr.

Oflarność robotników na Fundusz Obrony Narodowej

Z największym uznaniem należy podnieść niezwykłe poczucie obywatelskie i oflarność na rzecz bezpieczeństwa Państwa wśród naszych robotników fabrycznych.

Jak się dowiadujemy, robotnicy fabryki f. my T. Poczobucki w liczbie 157 zebrałi pośród siebie 81 zł. i 50 gr. na Fundusz Obrony Narodowej, składając kwoty od 25 gr. do 2 zł. P. Samuel Poczobucki dołączył do ogólnej sumy od siebie — 10 zł.

Wizytacja tartaku w Waliłach

Inspekcje tartaku państwowego w Waliłach przeprowadził nominiowany szef Dyrekcji Siedleckiej Lasów Państwowych p. Buchta, który po części techniczną i gospodarczą, zainteresował się również świetlicą, łaźnią oraz przygotowaniami do budowy domu dla robotników.

Braterskie porachunki

Do Onufrego Micuna, zam. na kolonji Kizielewskiej (pow. sokólski) spiącego w mieszkaniu swego brata Władysława, strzelił ktoś trzykrotnie z rewolweru i ranił go lekko w ramie.

Ustalono, iż sprawcami zamachu byli jego rodzeni bracia Franciszek i Bolesław Micunowie, posiadający z nim wspólne gospodarstwo. Między braćmi toczył się proces w Sadzie Grodzkim w Sokółce o podział ziemi. Sprawców zamachu osadzono w więzieniu białostockim.

60 psów zabitych

Jak już wczoraj donosiliśmy, w gminach dolistowskiej i zabłudowskiej psy z objawami wścieklizny pokasały szereg osób, które poddały się szczepieniu ochronnemu. W związku z temi wypadkami władze powiatowe zarządziły na terenie obu gmin obławę na podejrzane psy.

Dyskretnie pretensje zakończona awanturą

Jak donosi protokół policyjny, do Bronisława Jakimowicza (ul. Piasta 1) przybyła Zofja Kuczerawa z żądaniem odszkodowania za rzekome, szkodliwe dla jej zdrowia naciąganie przez niego na nią i jej rodzinę.

Niebezpieczny korytarz

Judeł Prużan (Dąbrowskiego 14) zameldował policji, że z korytarza skradziono mu palto wart. 150 zł. Pozałem z tegoż korytarza skradziono Joskowi Waksmanowi z Osowca również palto (wart. 125 zł.) ze znajdującymi się w kieszeni dokumentami.

Utopiony noworodek

Łabęda Antoni zam. w Białowieży, zameldował na miejscowym posterunku wyłowienie z Narwi w 146 odd. Puszczy Białowiejskiej zwłok noworodka, zawiązanego w szmaty koloru białego i czerwonego. Ponadto do szty topielca był przywiązany kamień.

Nowy Hotel EUROPEJSKI

Lwów — Plac Maryacki 4 w centrum miasta

Nowoczesny komfort — bieżąca i zimna woda. Pokoje z łazienkami. Centralne ogrzewanie. Obszerne hall.

Ceny umiarkowane. Właściciel Antoni Uwiera

KOWALSKINA

proszki dla domowych i w fabrykach

dosięga się przy użyciu KOWALSKINA

BOŁACH CŁOWY

ADWOKAT

Dr. Jan ALTER

przeniósł kancelarię na ul. Sienkiewicza Nr. 13, tel. 11-14.

Doktor M. KANEL

weneryczne, skórne, włosów

Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8. (Kobiety od godz. 4-5 p.p.) Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95

„SWIAT”

Niezwykłe dzieło o tysiącu i jednej tajemnicy. Szczyt napięcia

DOKTOR X

Film tylko dla ludzi o mocnych nerwach!

W rol. gł. FAY WRAY, LIONEL ATWILL, LOE TRACY

Realizacja wielkiego Michela Curtisa twórcy „Kapitana Blooda”

Pocz. 5 i „Gabinetu Figur Woskowych” Ponadto: Naśladowcy Tygodnik PNT.

Zbliżający się sezon sprzedaży na rynku krajowym był w latach ubiegłych zazwyczaj uważany za koniec wysyłek wyrobów włókienniczych zagranicę.

Z ustaniem obrotów towarami białostockim w kraju, zaczynała się tak charakterystyczna dla tutejszego okręgu szkodliwa dla fabrykantów i robotników przerwa międzysezonowa, która trwała do wiosny. Jednak wzrastająca rozbudowa eksportu przyczyniała się do łagodzenia tej przerwy.

Powiesił się w stodole

Wczoraj o godz. 4-ej zrana powiesił się we własnej stodole mieszkaniec wsi Szernie gm. Orla (pow. bielecki) 40-letni rolnik Jermolaj Kos.

Wstępne dochodzenie ustaliło, że desperat od dłuższego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej i kilkakrotnie usiłował odebrać sobie życie, lecz dotychczas zawsze ktoś z rodziny zapobiegał samobójstwu.

Kradzież biżuterji

Janinie Radziszewskiej (Alta 9) z niezamkniętego mieszkania skradziono kasetkę mieszniarską z biżuterją, ogólnej wart. 50 zł.

Dwa wskazania

Prasa doniosła o nadzyciu, jakiego dopuścił się kolektor Loterii Państwowej we Wrześni, niejaki Chaim Szynkiewicz. Sprawa przedstawiła się w ten sposób: Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej otrzymała prywatne zawiadomienie, iż Szynkiewicz próbował wprowadzić w błąd gracza komunikując mu, że na los jego padła wygrana 250 zł. zamiast 2500 zł. Generalna Dyrekcja, nie czekając na reklamację zainteresowanego gracza, wysłała niezwłocznie do Wrześni swego inspektora, który ustalił, że kolektor wyskrobił w tabeli urzędowej jedno zero w cyfrze 2500, a nado, że już poprzednio nie wypłacił temu samemu graczowi drobnej wygranej.

Dzięki tej interwencji gracz żądał straty nie poniósł. Szynkiewicz zaś przestał być kolektorem, a osobą jego zajął się prokurator.

Mimo energicznego łepienia przez Generalną Dyrekcję Loterii Państwowej wszelkich tego rodzaju przestępstw, trącają się jeszcze nieraz, czasami niesmiertelnie kłopoty. Są to wypadki rzadkie, gdyż oddzieli kolektorów — to sędzi i odpowiedzialni kupcy, a znikąd one prawie zupełnie, jeżeli gracz sam spódził się być z Generalną Dyrekcją w ich zwiazaniu i niezwłocznie zawiadomił ją o wszystkich zauważonych nieprawidłowościach. Leży to przecież w ich własnym interesie.

Oto np. przed trzema laty zdarzyło się, że jeden z graczy był w posiadaniu ćwiartki losu, na który padła większa wygrana, po ustawowem potraceniu dwudziestu procent należało mu się trzydzieści tysięcy złotych. U gracza tego zjawił się jednak były kolektor, niejaki Dawid Goldberg z Warszawy i oświadczył, że należy mu się „proszka” pięć tysięcy zł., potracił sobie tę kwotę od wygranej.

Dr. Wt. Bernasiewicz

Choroby nerwowe i psychiczne

Sw. Rocha 3 m. 4, tel. 3-44

Przyjm. od 5 — 7.

Dr. A. Adamowicz

Weneryczne, niemoc, skórne

Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17, telef. 6-40.

Godziny przyjęć: 9-1 i 4-7 wiecz.

Doktor M. KANEL

weneryczne, skórne, włosów

Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8. (Kobiety od godz. 4-5 p.p.) Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95

„SWIAT”

Niezwykłe dzieło o tysiącu i jednej tajemnicy. Szczyt napięcia

DOKTOR X

Film tylko dla ludzi o mocnych nerwach!

W rol. gł. FAY WRAY, LIONEL ATWILL, LOE TRACY

Realizacja wielkiego Michela Curtisa twórcy „Kapitana Blooda”

Pocz. 5 i „Gabinetu Figur Woskowych” Ponadto: Naśladowcy Tygodnik PNT.

Wypełnienie szkodliwej przerwy międzysezonowej

Zbliżający się sezon sprzedaży na rynku krajowym był w latach ubiegłych zazwyczaj uważany za koniec wysyłek wyrobów włókienniczych zagranicę.

Z ustaniem obrotów towarami białostockim w kraju, zaczynała się tak charakterystyczna dla tutejszego okręgu szkodliwa dla fabrykantów i robotników przerwa międzysezonowa, która trwała do wiosny. Jednak wzrastająca rozbudowa eksportu przyczyniała się do łagodzenia tej przerwy.

Powiesił się w stodole

Wczoraj o godz. 4-ej zrana powiesił się we własnej stodole mieszkaniec wsi Szernie gm. Orla (pow. bielecki) 40-letni rolnik Jermolaj Kos.

Wstępne dochodzenie ustaliło, że desperat od dłuższego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej i kilkakrotnie usiłował odebrać sobie życie, lecz dotychczas zawsze ktoś z rodziny zapobiegał samobójstwu.

Kradzież biżuterji

Janinie Radziszewskiej (Alta 9) z niezamkniętego mieszkania skradziono kasetkę mieszniarską z biżuterją, ogólnej wart. 50 zł.

Dwa wskazania

Prasa doniosła o nadzyciu, jakiego dopuścił się kolektor Loterii Państwowej we Wrześni, niejaki Chaim Szynkiewicz. Sprawa przedstawiła się w ten sposób: Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej otrzymała prywatne zawiadomienie, iż Szynkiewicz próbował wprowadzić w błąd gracza komunikując mu, że na los jego padła wygrana 250 zł. zamiast 2500 zł. Generalna Dyrekcja, nie czekając na reklamację zainteresowanego gracza, wysłała niezwłocznie do Wrześni swego inspektora, który ustalił, że kolektor wyskrobił w tabeli urzędowej jedno zero w cyfrze 2500, a nado, że już poprzednio nie wypłacił temu samemu graczowi drobnej wygranej.

Dzięki tej interwencji gracz żądał straty nie poniósł. Szynkiewicz zaś przestał być kolektorem, a osobą jego zajął się prokurator.

Mimo energicznego łepienia przez Generalną Dyrekcję Loterii Państwowej wszelkich tego rodzaju przestępstw, trącają się jeszcze nieraz, czasami niesmiertelnie kłopoty. Są to wypadki rzadkie, gdyż oddzieli kolektorów — to sędzi i odpowiedzialni kupcy, a znikąd one prawie zupełnie, jeżeli gracz sam spódził się być z Generalną Dyrekcją w ich zwiazaniu i niezwłocznie zawiadomił ją o wszystkich zauważonych nieprawidłowościach. Leży to przecież w ich własnym interesie.

Oto np. przed trzema laty zdarzyło się, że jeden z graczy był w posiadaniu ćwiartki losu, na który padła większa wygrana, po ustawowem potraceniu dwudziestu procent należało mu się trzydzieści tysięcy złotych. U gracza tego zjawił się jednak były kolektor, niejaki Dawid Goldberg z Warszawy i oświadczył, że należy mu się „proszka” pięć tysięcy zł., potracił sobie tę kwotę od wygranej.

Dr. Wt. Bernasiewicz

Choroby nerwowe i psychiczne

Sw. Rocha 3 m. 4, tel. 3-44

Przyjm. od 5 — 7.

Dr. A. Adamowicz

Weneryczne, niemoc, skórne

Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17, telef. 6-40.

Godziny przyjęć: 9-1 i 4-7 wiecz.

Doktor M. KANEL

weneryczne, skórne, włosów

Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8. (Kobiety od godz. 4-5 p.p.) Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95

„SWIAT”

Niezwykłe dzieło o tysiącu i jednej tajemnicy. Szczyt napięcia

DOKTOR X

Film tylko dla ludzi o mocnych nerwach!

W rol. gł. FAY WRAY, LIONEL ATWILL, LOE TRACY

Realizacja wielkiego Michela Curtisa twórcy „Kapitana Blooda”

Pocz. 5 i „Gabinetu Figur Woskowych” Ponadto: Naśladowcy Tygodnik PNT.

wn zimowe wyroby białostockie wtedy, kiedy u nas ich zapotrzebowanie ustaje.

Ujęcie eksportu do Afryki w karby organizacyjne niewątpliwie przyczyni się do jego wzrostu, co z kolei ułatwi utrzymanie w ruchu fabryk włókienniczych w ciągu całej zimy.

3-dniowa wycieczka do Druskienik

W dniu 14 b.m. wyruszy z Białostocka do Druskienik pociąg popularny (waga dancinogów z orkiestra) z wycieczką organizowaną przez „Orbis” i Związek Popierania Turystyki woj. białostockiego. Cena w obie strony zł. 7 gr. 30. Odjazd z Białostocka dnia 14 b.m. o godz. 15, odjazd z Druskienik da. 16 b.m. o godz. 21-ej.

Sprzedż biletów w Orbisie do dn. 12.VIII.—Zapisy na noclegi, wyżywienie i zwiedzanie Druskienik—w Zw. Pop. Turystyki (Kilińska 15).

Panienka z poste-restante spaliła się

W Sokółce w kabine kina „Palace” powstał pożar od lampy projekcyjnej. Spłoncy całkowicie — film p.t. „Bentani” z nadprogramowem dodatkiem P.A.T. 2 próbki reklamowe filmu „Panienka z poste restante” i „Dzień wczę z dzungli”, aparatura dźwiękowa i projekcyjna. Monter Chłapczak, obsługujący aparat, poparzył sobie ręce. Straty wynoszą około 5000 zł.

Dwa wskazania

Prasa doniosła o nadzyciu, jakiego dopuścił się kolektor Loterii Państwowej we Wrześni, niejaki Chaim Szynkiewicz. Sprawa przedstawiła się w ten sposób: Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej otrzymała prywatne zawiadomienie, iż Szynkiewicz próbował wprowadzić w błąd gracza komunikując mu, że na los jego padła wygrana 250 zł. zamiast 2500 zł. Generalna Dyrekcja, nie czekając na reklamację zainteresowanego gracza, wysłała niezwłocznie do Wrześni swego inspektora, który ustalił, że kolektor wyskrobił w tabeli urzędowej jedno zero w cyfrze 2500, a nado, że już poprzednio nie wypłacił temu samemu graczowi drobnej wygranej.

Dzięki tej interwencji gracz żądał straty nie poniósł. Szynkiewicz zaś przestał być kolektorem, a osobą jego zajął się prokurator.

Mimo energicznego łepienia przez Generalną Dyrekcję Loterii Państwowej wszelkich tego rodzaju przestępstw, trącają się jeszcze nieraz, czasami niesmiertelnie kłopoty. Są to wypadki rzadkie, gdyż oddzieli kolektorów — to sędzi i odpowiedzialni kupcy, a znikąd one prawie zupełnie, jeżeli gracz sam spódził się być z Generalną Dyrekcją w ich zwiazaniu i niezwłocznie zawiadomił ją o wszystkich zauważonych nieprawidłowościach. Leży to przecież w ich własnym interesie.

Oto np. przed trzema laty zdarzyło się, że jeden z graczy był w posiadaniu ćwiartki losu, na który padła większa wygrana, po ustawowem potraceniu dwudziestu procent należało mu się trzydzieści tysięcy złotych. U gracza tego zjawił się jednak były kolektor, niejaki Dawid Goldberg z Warszawy i oświadczył, że należy mu się „proszka” pięć tysięcy zł., potracił sobie tę kwotę od wygranej.

„SWIAT”

Niezwykłe dzieło o tysiącu i jednej tajemnicy. Szczyt napięcia

DOKTOR X

Film tylko dla ludzi o mocnych nerwach!

W rol. gł. FAY WRAY, LIONEL ATWILL, LOE TRACY

Realizacja wielkiego Michela Curtisa twórcy „Kapitana Blooda”

Pocz. 5 i „Gabinetu Figur Woskowych” Ponadto: Naśladowcy Tygodnik PNT.



Kamera Kodak Retina

36 zdjęć w pokoju w nocy sportowych

36 Doskonałych z dzieć, dających piękne powiększenie.

36 Zdjęć na jednej taśmie.

POLECA

I. Zylbersztein

Rynek Kosciuszki 24.

Nasza specjalna obsługa

z XI Olimpijady w Berlinie

Neji wciąż pamięta o fatalnych 10 km.

Triumf na 5 km, nie zagłuszył wyrzutów sumienia

Kazimierz Gryzewski telefonuje:

BERLIN.
Po wspaniałym biegu na 5000 m. do-
staliśmy się do szatni Neji.
Nowy rekordzista Polski leży już na
stole do masażu, jest pod opieką tre-
nera Petkiewicza i masażysty Dabnia-
ka; twarz rozpromieniona — oddech
równy.

— Czy można z panem rozmawiać?
Nie jest pan zgaszony?

— Nie, nie jestem już ani trochę zme-
czony. Czuję się świetnie. Gdybym
miał przebiec jeszcze 5000 m. i wal-
czyć dalej, sadzę, że przebiegłbym je
w 15 minut.

— No! nie może przebiec kłeski na 10
km. Ciągłe powtarza:
— Gdybym miał taki dzień jak dziś-
sia!

— Byłbyś napewno czwarty — wtra-
ca Petkiewicz.

— Czy czuł się pan przez cały czas
dobrze? Czy nie było momentów za-

Hełm koryncki nagrada maratończyka

BERLIN.

Właściciel greckiego pisma „Vradni-
ni” z Aten, ofiarował piękny hełm ko-
ryncki, pochodzący z 6-go stulecia, ja-
ko nagrodę wdędną dla zwycięzcy
w maratońskim biegu olimpijskim.

Niestety, Flakka i Gancarz jej nie
zdobęda.

Polscy goście na Olimpijady

Wśród grupy obecnych na Olimpi-
jadzie widzów polskich znajduje się sze-
reg znanych sportowców „ze starej
gardii”. Zauważyliśmy więc na try-
bunach Lule Gorloff-Kuźmicka, Cze-
sława Tojysia, Jaworskiego i Szele-
stowskiego.

Ani dobrze, ani źle wypadł Pławczyk w 10-boju

BERLIN.

Niewiadomo czy być zadowolonym
z Pławczyka, czy też martwić się jego
osmanem miejsce w pierwszszym dniu wal-
ki o tytuł najszlachetniejszego lek-
koatlety.

Prawdę mówiąc liczyliśmy, że zdo-
bedzie się na wieści, dzięki dzielnemu
nie przyniesie mu chyba awansu w kla-
syfikacji.

Ala konkurencja jest tak silna, że
zawdzięczać nie należy.

Pławczyk naogół był stosunkowo w
słabej formie biegł, 11,6 na 100 me-
trów wobec 10,9 Klarka, czy też 54,2
na 400 metrów wobec 49,4 Morrisa, to
tempo nieładnie 20'w.

Nadszedzenie dobrze skończył za-

Koszykarzom uderzły sukcesy do głowy

BERLIN.

Włochy pokonały Polskę w pierw-
szym rundzie olimpijskiego turnieju ko-
szykarskiego w stosunku 44:28 (25:12).
Była to wielka, bardzo wielka i bar-
dzo przyska niespodzianka.

Młot o niepokonanej „placie poznań-
skiej” rozchwiał się bardzo przedko.
Forma zwycięzców z Genewy znikła
bez śladu. Nadzieje na medal (nawet
brązowy) znikły.

Drugą polską od dalszych rozryw-
wek „e” nie odpadła. O wejście do
drugiej „e” — jeszcze będziemy wal-
czyć. Ale...

Smutniejsza o wiele rzecz niż sam
fakt przegranej, jest stała forma na-
szych graczy. Wygląda to na przeme-
czenie i przetrenowanie, z lekkim do-
datkiem zbyt wielu nonszalanctwa. A nie-
ma z czego być tak dumnym. W ten
chwili drużyna nasza należy do zespo-
w słabszych, bez żadnych szans na
odegranie jakiegokolwiek roli w tur-
nieju.

Włosi byli zespołem zdecydowanie
lepszym. Poza krótką chwila na po-
czątku meczu, prowadził oni cały czas.
Polacy grali wyjątkowo amatorsko.
Strzałowa drużyna nasza przedstawia
się szalenie słabą. Podczas całego me-
czu „zmarowało” aż 11 karuzeli! Po-
znanie stron Kasprzak i Patrzykont
zostali zastąpieni przez Gucisńskiego i
Stocka, Niestety, nie wiele to pomo-
gło. Byłszykowi gra Stocka nie mo-
gła uratować nasze drużyny. Rozpacz-
liwe, kociące ataki Polaków nie zmie-
niły wyniku.

Koniam koszykarski, pan Piotrowski
twierdzi, że nigdy jeszcze nie widział
tak słabo grającej drużyny Polski. U-
waża, iż pupilom jego uderzyły zbyt-

— Ani razu. Przysłużył się mi nie-
co Fin Salminen, który się potknął i
ja go minąłem. Potem mnie dogonił i
wysunął się przede mnie; miałem więc
niebezpieczny wyścig.

Generalną próbę Olimpijady zrobił sobie szosowcy polscy

Janusz Kusociński telefonuje:

BERLIN.
Po ostatnim piątkowym treningu us-
tawiony został skład polskiej repre-
zentacji kolarskiej. Brzmiał on następująco:
Olecki — Kaplak — Starzyński. Jako
rezerwowi wyznaczony został Targowski.

Ostatni trening miał przebieg bar-
dzo dramatyczny. Wybrano najtrudniejszy
odcinek szosy, na której odbył się wy-
ścig olimpijski. Był on pełen wnie-
sła i niebezpiecznych wyścigów.

Przez pierwsze 40 km. cała płatka,
a więc Kaplak, Olecki, Starzyński, Tar-
gowski i Zieliński, trzymała się razem.
Tempo było ostre. Nie wytrzymał go
Targowski. Kaplak pozostał w tyle, aby
podłączyć kolego.

Pozostała trójka utrzymała mocne
tempo. Najlepiej ciągnął Olecki.

Na 60 km. odpada nagle Zieliński.
Okazało się, iż pekt mu widelce. Na
szczęście zauważył defekt w porę i
uniknął cudem wypadku. Musiał jed-
nak zrezygnować z dalszej walki.

Do czołwicy doszedł w niedługim
Kapak i oblał odrazu prowadzenie. Na

Olimpijada aż do końca nagrada dla zwycięskich Polaków

BERLIN.

Dziś uchwalił Polski Komitet Olimpi-
jski specjalną premie dla zwycię-
skich zawodników. Jeśli ktoś doszedł

do półfinału i potem odpadł — może
zostać w Berlinie do zakończenia swe-
go udziału sportu. Jeśli ktoś zajął punk-
towe miejsce — może siedzieć do
końca Olimpijady.

W związku z tem powstało małe
prezysienie gabinetowe: kierownik dru-
żyny lekkoatletycznej p. Szlachetka,
który chciał sam rozdzielać nagrody,
podał się do dymisji.

Była to piękna nagroda dla zawod-
ników, którzy serdecznie nie znosili
swojego kierownika.

to Pławczyk wsiadł — 7.12. (dwa poprzed-
nie skoki 6.98 i 6.94), zaimując trzecie
miejsce za fenomenalnym Amerykanem,
Clarkem, 7.62, i drugim Ameryka-
niem, Parkerem 7.84.

Dobrze również wypadł skok wwyż
1.85; od 1.90, która to wysokość prze-
kroczył jedynie Holender Brasser, dzie-
liło Polaka zaledwie parę milimetrów.

Fatálne natomiast rzucił Polak kulę
11.94, zwycięzca Morris miał 14.10.

Pławczyk po 5 konkurencjach ma
wice 3.652 punkty, Amerykanin Clark
4.194, wyprzedzając swego rodaka
Morrisa tylko o dwa punkty.

Za Polakiem są dwaj Niemcy, Szwed,
Węgry i jeszcze siedmiu zawodni-

nie do głowy ostatnio sukcesy. Może
próżka nauczy ich grać.

Imię wyniki turnieju: Kanada — Bra-
zylia 21:17, Japonia — Chiny 35:19,
Lotwa — Urugwał 20:17, Meksyk —
Belgia 22:9, Estonia — Francja 32:29,
Chiny — Turcja 30:16, Szwajcaria —
Niemcy 25:18.

Startuje 21 paistów.

Dziś reprezentacja Polskę na Olimpijady:



Dziś kończy się lekka atletyka
swym najwspanialszym akordem —
biegiem maratońskim 42 km. 195
mł. Polskę reprezentuje tandem
Flakka — Gancarz. Motorem ter-
dwójki jest krakowianin Flakka, je-
go pomocnikiem winien być lwow-
ianin Gancarz. Jeśli spłni swa ro-
wian to Flakka nie przyniesie nam

Na ostatnim okrążeniu kogo gonili.
Salminen podniósł mnie do walki.
Jeśli raz powracamy do nieszcze-
snych 10 km.

— Nie chce więcej biegać na tym
dystansie. Może kiedyś, gdy już będę
kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

— Nie wiem, czy będę mógł
zrobić coś więcej. Może kiedyś, gdy
już będę kończył karierę.

Norwegia — Niemcy 2:0

BERLIN.
Norwegia pokonała wczoraj Niemcy
2:0 (1:0). 40.000 widzów, wśród nich
kanclerz Hitler, mł. Hess, mł. Goeb-
bels, dyskwalifikujący już zgóry zwy-
czelstwo swej jedynki, przesyłał gorz-
ki zawód. Zmiasł pewnego złotego
medala, zamiasł dziesiątków tysięcy
widzów na dalszych meczach — po-
rażka, ba! klęska.

Norwegowie wygrali zastąpienie: mie-
li lepszy atak, lepsza obrona, lepsza
technika. Przetrumiał napad „ferror
teutonicy” w II połowie i dobili Niem-
ców drugą bramką.

Różnica skandynawska była czysta,
precyzyjna.

Obie bramki strzelił lewy łącznik
Isaackson.

Czy pódzie również łatwo w ponie-
dziatek z Włochami?

Włochy — Japonia 8:0 (3:0)

Włosi zdomenstrowali dziś wysoka-
klase. Atak za atakiem szedł na bram-
ke biednych Japończyków, wstawio-
nych zwycięstwem nad Szwedami. Ob-

se poprawy przy następnym kursach.
W „6” byliśmy znowu ostatni.

W strzelaniu triumfował Szwed, Ul-
man, dawny mistrz świata. Szerebny
medal zdobył Niemiec, Krampel, ale
następnie zajął dwaj Francuzi.

W mistrzostwach drużynowych sęd-
dził polscy zakwalifikowali się do pół-
finału, odnosząc szereg wartościowych
zwycięstw. Pokonaliśmy Portugalczy-
ków, zdobywając troczone miejsce w
Amsterdamie, zwyciężyliśmy po dru-
mym meczu Kanadę i rozgrami-
liśmy Anglików! O naszej jedynce prze-
grał ze Szwajcarią, która zresztą nie
wpłynęła na dalsze losy drużyny, za-
decydował tylko gorzsy stosunek tra-
fien.

Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-
cowych spotkaniach wyróżnił się rów-
nież Szempliński, Kantor, osłabiony po
chorobie, ciekawie jeszcze nie jest w na-
lepszą formę. Zawładł natomiast zu-
pełnie sprawnego specjalistę z Pary-
ża Staszewicz. Po przegraniu swych
wszystkich spotkań na meczu z Por-
tugalia do zera, został on wycołany z

Wśród tych rozczarowań dnia wczoraj-
szego znalazła się i jedna rodzona
niespodzianka. Zgotowali nam ją sz-
mierze.

W mistrzostwach drużynowych sęd-
dził polscy zakwalifikowali się do pół-
finału, odnosząc szereg wartościowych
zwycięstw. Pokonaliśmy Portugalczy-
ków, zdobywając troczone miejsce w
Amsterdamie, zwyciężyliśmy po dru-
mym meczu Kanadę i rozgrami-
liśmy Anglików! O naszej jedynce prze-
grał ze Szwajcarią, która zresztą nie
wpłynęła na dalsze losy drużyny, za-
decydował tylko gorzsy stosunek tra-
fien.

Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-
cowych spotkaniach wyróżnił się rów-
nież Szempliński, Kantor, osłabiony po
chorobie, ciekawie jeszcze nie jest w na-
lepszą formę. Zawładł natomiast zu-
pełnie sprawnego specjalistę z Pary-
ża Staszewicz. Po przegraniu swych
wszystkich spotkań na meczu z Por-
tugalia do zera, został on wycołany z

Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-
cowych spotkaniach wyróżnił się rów-
nież Szempliński, Kantor, osłabiony po
chorobie, ciekawie jeszcze nie jest w na-
lepszą formę. Zawładł natomiast zu-
pełnie sprawnego specjalistę z Pary-
ża Staszewicz. Po przegraniu swych
wszystkich spotkań na meczu z Por-
tugalia do zera, został on wycołany z

Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-
cowych spotkaniach wyróżnił się rów-
nież Szempliński, Kantor, osłabiony po
chorobie, ciekawie jeszcze nie jest w na-
lepszą formę. Zawładł natomiast zu-
pełnie sprawnego specjalistę z Pary-
ża Staszewicz. Po przegraniu swych
wszystkich spotkań na meczu z Por-
tugalia do zera, został on wycołany z

Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-
cowych spotkaniach wyróżnił się rów-
nież Szempliński, Kantor, osłabiony po
chorobie, ciekawie jeszcze nie jest w na-
lepszą formę. Zawładł natomiast zu-
pełnie sprawnego specjalistę z Pary-
ża Staszewicz. Po przegraniu swych
wszystkich spotkań na meczu z Por-
tugalia do zera, został on wycołany z

Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-
cowych spotkaniach wyróżnił się rów-
nież Szempliński, Kantor, osłabiony po
chorobie, ciekawie jeszcze nie jest w na-
lepszą formę. Zawładł natomiast zu-
pełnie sprawnego specjalistę z Pary-
ża Staszewicz. Po przegraniu swych
wszystkich spotkań na meczu z Por-
tugalia do zera, został on wycołany z

Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-
cowych spotkaniach wyróżnił się rów-
nież Szempliński, Kantor, osłabiony po
chorobie, ciekawie jeszcze nie jest w na-
lepszą formę. Zawładł natomiast zu-
pełnie sprawnego specjalistę z Pary-
ża Staszewicz. Po przegraniu swych
wszystkich spotkań na meczu z Por-
tugalia do zera, został on wycołany z

Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-
cowych spotkaniach wyróżnił się rów-
nież Szempliński, Kantor, osłabiony po
chorobie, ciekawie jeszcze nie jest w na-
lepszą formę. Zawładł natomiast zu-
pełnie sprawnego specjalistę z Pary-
ża Staszewicz. Po przegraniu swych
wszystkich spotkań na meczu z Por-
tugalia do zera, został on wycołany z

Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-
cowych spotkaniach wyróżnił się rów-
nież Szempliński, Kantor, osłabiony po
chorobie, ciekawie jeszcze nie jest w na-
lepszą formę. Zawładł natomiast zu-
pełnie sprawnego specjalistę z Pary-
ża Staszewicz. Po przegraniu swych
wszystkich spotkań na meczu z Por-
tugalia do zera, został on wycołany z

Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-
cowych spotkaniach wyróżnił się rów-
nież Szempliński, Kantor, osłabiony po
chorobie, ciekawie jeszcze nie jest w na-
lepszą formę. Zawładł natomiast zu-
pełnie sprawnego specjalistę z Pary-
ża Staszewicz. Po przegraniu swych
wszystkich spotkań na meczu z Por-
tugalia do zera, został on wycołany z

Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-
cowych spotkaniach wyróżnił się rów-
nież Szempliński, Kantor, osłabiony po
chorobie, ciekawie jeszcze nie jest w na-
lepszą formę. Zawładł natomiast zu-
pełnie sprawnego specjalistę z Pary-
ża Staszewicz. Po przegraniu swych
wszystkich spotkań na meczu z Por-
tugalia do zera, został on wycołany z

Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-
cowych spotkaniach wyróżnił się rów-
nież Szempliński, Kantor, osłabiony po
chorobie, ciekawie jeszcze nie jest w na-
lepszą formę. Zawładł natomiast zu-
pełnie sprawnego specjalistę z Pary-
ża Staszewicz. Po przegraniu swych
wszystkich spotkań na meczu z Por-
tugalia do zera, został on wycołany z

Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-
cowych spotkaniach wyróżnił się rów-
nież Szempliński, Kantor, osłabiony po
chorobie, ciekawie jeszcze nie jest w na-
lepszą formę. Zawładł natomiast zu-
pełnie sprawnego specjalistę z Pary-
ża Staszewicz. Po przegraniu swych
wszystkich spotkań na meczu z Por-
tugalia do zera, został on wycołany z

Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-
cowych spotkaniach wyróżnił się rów-
nież Szempliński, Kantor, osłabiony po
chorobie, ciekawie jeszcze nie jest w na-
lepszą formę. Zawładł natomiast zu-
pełnie sprawnego specjalistę z Pary-
ża Staszewicz. Po przegraniu swych
wszystkich spotkań na meczu z Por-
tugalia do zera, został on wycołany z

Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-
cowych spotkaniach wyróżnił się rów-
nież Szempliński, Kantor, osłabiony po
chorobie, ciekawie jeszcze nie jest w na-
lepszą formę. Zawładł natomiast zu-
pełnie sprawnego specjalistę z Pary-
ża Staszewicz. Po przegraniu swych
wszystkich spotkań na meczu z Por-
tugalia do zera, został on wycołany z

Norwegia — Niemcy 2:0

BERLIN.
Norwegia pokonała wczoraj Niemcy
2:0 (1:0). 40.000 widzów, wśród nich
kanclerz Hitler, mł. Hess, mł. Goeb-
bels, dyskwalifikujący już zgóry zwy-
czelstwo swej jedynki, przesyłał gorz-
ki zawód. Zmiasł pewnego złotego
medala, zamiasł dziesiątków tysięcy
widzów na dalszych meczach — po-
rażka, ba! klęska.

Norwegowie wygrali zastąpienie: mie-
li lepszy atak, lepsza obrona, lepsza
technika. Przetrumiał napad „ferror
teutonicy” w II połowie i dobili Niem-
ców drugą bramką.

Różnica skandynawska była czysta,
precyzyjna.

Obie bramki strzelił lewy łącznik
Isaackson.

Czy pódzie również łatwo w ponie-
dziatek z Włochami?

Włochy — Japonia 8:0 (3:0)

Włosi zdomenstrowali dziś wysoka-
klase. Atak za atakiem szedł na bram-
ke biednych Japończyków, wstawio-
nych zwycięstwem nad Szwedami. Ob-

se poprawy przy następnym kursach.
W „6” byliśmy znowu ostatni.

W strzelaniu triumfował Szwed, Ul-
man, dawny mistrz świata. Szerebny
medal zdobył Niemiec, Krampel, ale
następnie zajął dwaj Francuzi.

W mistrzostwach drużynowych sęd-
dził polscy zakwalifikowali się do pół-
finału, odnosząc szereg wartościowych
zwycięstw. Pokonaliśmy Portugalczy-
ków, zdobywając troczone miejsce w
Amsterdamie, zwyciężyliśmy po dru-
mym meczu Kanadę i rozgrami-
liśmy Anglików! O naszej jedynce prze-
grał ze Szwajcarią, która zresztą nie
wpłynęła na dalsze losy drużyny, za-
decydował tylko gorzsy stosunek tra-
fien.

Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-
cowych spotkaniach wyróżnił się rów-
nież Szempliński, Kantor, osłabiony po
chorobie, ciekawie jeszcze nie jest w na-
lepszą formę. Zawładł natomiast zu-
pełnie sprawnego specjalistę z Pary-
ża Staszewicz. Po przegraniu swych
wszystkich spotkań na meczu z Por-
tugalia do zera, został on wycołany z

Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-
cowych spotkaniach wyróżnił się rów-
nież Szempliński, Kantor, osłabiony po
chorobie, ciekawie jeszcze nie jest w na-
lepszą formę. Zawładł natomiast zu-
pełnie sprawnego specjalistę z Pary-
ża Staszewicz. Po przegraniu swych
wszystkich spotkań na meczu z Por-
tugalia do zera, został on wycołany z

Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-
cowych spotkaniach wyróżnił się rów-
nież Szempliński, Kantor, osłabiony po
chorobie, ciekawie jeszcze nie jest w na-
lepszą formę. Zawładł natomiast zu-
pełnie sprawnego specjalistę z Pary-
ża Staszewicz. Po przegraniu swych
wszystkich spotkań na meczu z Por-
tugalia do zera, został on wycołany z

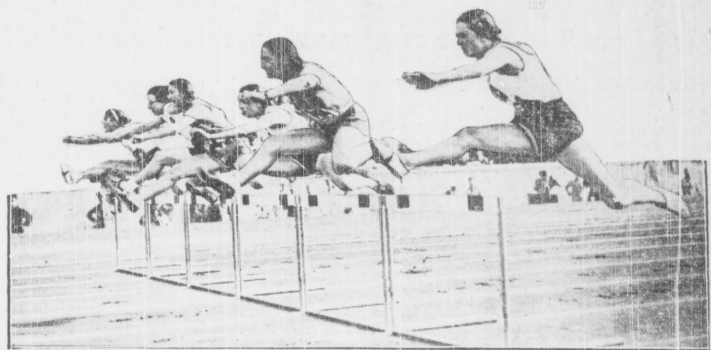
Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-
cowych spotkaniach wyróżnił się rów-
nież Szempliński, Kantor, osłabiony po
chorobie, ciekawie jeszcze nie jest w na-
lepszą formę. Zawładł natomiast zu-
pełnie sprawnego specjalistę z Pary-
ża Staszewicz. Po przegraniu swych
wszystkich spotkań na meczu z Por-
tugalia do zera, został on wycołany z

Szpadzicli zdali swój egzamin olimpi-
jski zawodniczo. Najwybitniej-
szym zawodnikiem był Zaczek. W koń-

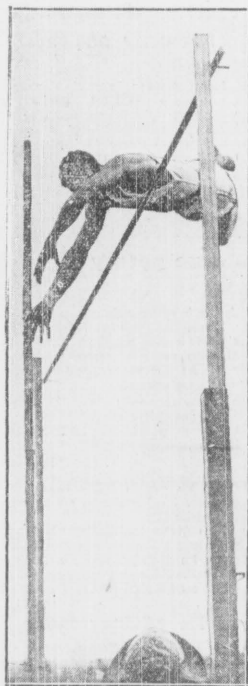
Olimpiada przez obiektyw naszego fotografa



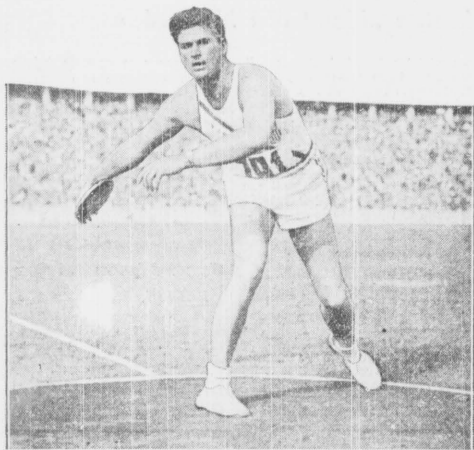
Final biegu na 1500 mtr. wygrał Nowozelandczyk Lovelock w czasie 3:47,8 sek., bijąc rekord światowy. Na zdjęciu Lovelock jest narazie na 3-cim miejscu (w czarnym kostiumie), przed nim Cunningham (nr. 746) i Szwed Ney (nr. 373)



Konkurencja pań w biegu na 80 m. przez płotki była wyjątkowo wyrównana tak, że o kolejności musiał decydować aparat fotograficzny. Zwyciężyła Włoszka Valla



Meadows (U. S. A.) skacze o tyczce w znakomitym stylu 4,35 m. i zdobywa złoty medal olimpijski



Na trzech zawodników amerykańskich w rzucie dyskiem, dwu zdobyło 1 i 2 miejsce. Na zdjęciu: Amerykanin Carpenter uzyskuje najlepszy wynik olimpijski 50,48 m.



22-letni murzyn amerykański Jesse Owens jest prawdziwym „łowcą złotych medali”, zdobywając 3 pierwsze miejsca w biegach na 100 i 200 m., oraz w skoku wdal



W podnoszeniu ciężarów w wadze ciężkiej pierwsze miejsce zajął Niemiec Manzer (w środku), podnosząc 410 kg., drugie Czech Psenicka (z prawej), a trzecie Estończyk Luhaäär (z lewej)



Moment z meczu Anglia — Chiny 2:0.



Niemka Paula Mollenhauer zdobywa w rzucie dyskiem brązowy medal



W rzucie oszczepem pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Niemiec Stöck, rzucając 71,85 mtr.

Czytajcie
Przegląd
Sportowy



Z biegu na 400 mtr. wycofał się Biniabowski, oszczędzając kontuzjowaną nogę na sztafeta. Na zdjęciu 3 międzybieg, który wygrał murzyn amerykański Williams (z prawej), przed Argentyńczykiem Anderssonem (z lewej) i Kanadyjczykiem Loaringiem (nr. 72)



Triumfatorki biegu pań 80 mtr. przez płotki. Od lewej siedzą: Włoszka Valla (1 miejsce), Eckert — Niemcy, Steuer — Niemcy, Braaketer — Holandia i Testoni — Włochy.